

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 300 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 350 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1250 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1750 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnoszeniem przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 500 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1500.— mkp. Rekl. na 1-iej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2500.— mkp. przyjm. tylko na 4-iej stronie.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Nota Generalnego Komisarza Rzeczyposp. do prezydenta Sahma.

Gdańsk, 23. 3. (PAT.) Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Pluciński wystosował do prezydenta Senatu p. Sahma, w dniu dzisiejszym następującą notę:

Panie Prezydencie!

Dzienniki gdańskie, mianowicie „Danziger Zeitung“ i „Danziger Neueste Nachrichten“ w numerach, wydanych dn. 9 marca br. ogłosiły mowę senatora finansów dr. Volkmana, wypowiedzianą w gdańskim Volkstagu w dniu 8 marca rb., względnie poszczególne ustępy tej mowy. Mowa dotyczyła przede wszystkim stosunków celnych między Polską a Gdańskiem. Ani Senat W. M. Gdańska ani p. senator dr. Volkman nie zakwestjonowali dotychczas treści ogłoszonych ustępów mowy, co uprawnia mnie do stwierdzenia, że artykuły prasowe powtórzyły ściśle oświadczenie p. Senatora.

Z powodu treści tych oświadczeń, które przedstawiają nieprawdziwy stan rzeczy w dziedzinie cła, uważam za konieczne sprostować niniejszym nieodpowiadające prawdzie, a oficjalnie wypowiedziane twierdzenia przedstawicieli Senatu.

Ponieważ p. Senator Volkman przemawiał w Volkstagu, a nadto mowa jego ukazała się w dziennikach, uważam za konieczne niniejszą moją notę podać również do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

1) Wobec tego, że tym ustępem mowy p. Senatora, który dotyczy rzekomej gdańskiej samodzielności celnej (Zollselbständigkeit) zajmowałem się już obszernie w nocie mej do p. Prezydenta z dn. 10 marca 1923 Nr. 3332, odnośnych wywodów moich tutaj powtarzać nie będę. Ograniczam się tylko do stwierdzenia, że W. M. Gdańsk nie posiada żadnej samodzielności celnej, lecz jest włączony w polski obszar celny. Okoliczność, że w Traktacie Wersalskim nie użyto słowa: „incorporation“, nie dowodzi tu niczego, a powoływanie się na to z takim naciskiem i w tej formie, w jakiej to uczynił p. Senator Volkman, mogło jedynie mieć na celu zamiar wprowadzenia w błąd opinii członków Volkstagu i opinii powszechnej.

2) W związku z tem poruszył p. dr. Volkman sprawę urzędników gdańskiego Zarządu cel. Również i tą sprawę omówiłem już wyczerpująco w mej nocie z 10 marca 1923 Nr. 3332, zgłaszając ponownie stanowczy postulat Rządu Polskiego co do zmiany na stanowisku kierownika gdańskiego Zarządu Cel z powodów, których nie będę tu powtarzał.

Natomiast podkreślam, że w postępowaniu gdańskich urzędników celnych, którzy zwołują wiece i uchwalają rezolucje, skierowane przeciw naczelnej Władzy Celnej. Rząd polski dopatruje się właśnie tej niesubordynacji, o której, zdaniem p. Volkmana, nie może być mowy. Z powodu tej nie-

subordynacji domaga się Rząd polski stanowczo odpowiednich zarządzeń ze strony Senatu. Wyrażeń, skierowanych w tym ustępie mowy pana Senatora pod adresem Polskiego Naczelnego Zarządu Cel, a mianowicie „Hände weg von der Danziger Zollverwaltung“ słuchał Rząd polski z prawdziwym zdziwieniem, tem większem, że są one rzeczowo nieuzasadnione.

3) Także i wywody Pana Senatora o rozrachunkach celnych między Polską i Gdańskiem nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Rozrachunki za pierwsze i drugie czterćrocze 1922 zostały definitywnie uregulowane przez obie strony, przyczem W. M. Gdańsk otrzymało jako swój udział z wpływów celnych, pobranych na całym obszarze celnym kwotę 1,7 miljarda marek polskich i prawie 9 milionów marek niemieckich. Nieścisłość było też twierdzenie, że Rzeczypospolita Polska przekazała Gdańskowi należne mu sumy dopiero na skutek interwencji Wys. Komisarza Ligi Narodów, generała Hakinga. Nieścisłość tę byłem zmuszony sprostować za pośrednictwem mego biura prasowego w dziennikach. Odnośny artykuł dołączam tu jako aneks. Co się tyczy rozrachunków za trzeci i czwarty kwartał na Gdańsk przypada ogólna suma przeszło 850 milionów marek p. i przeszło 20 i pół miliona marek niemieckich. Po przeprowadzeniu odpowiednich potrąceń Gdańsk ma otrzymać od Polski niespełna 14 i pół miliona marek polskich, zaś winien był oddać do Skarbu polskiego przeszło 245 milionów marek niemieckich. Za czwarty kwartał na Gdańsk przypada ze wspólnych wpływów celnych kwota prawie 1,5 miljarda marek polskich i prawie 87 milionów marek niemieckich. Po przeprowadzeniu odpowiednich potrąceń Gdańsk ma otrzymać od Polski niespełna 7,5 miliona marek polskich, zaś winien oddać Polsce przeszło 1 miliard marek niemieckich.

Konstatuję, że pomimo dwukrotnego wezwania Gdańskiego Zarządu Cel do dnia 10 marca 1923 należnej Skarbowi polskiemu za trzeci kwartał 1922 wyżej sumę 245 milionów marek niemieckich wymienionej kwoty przekraczającej nie wpłacił, ani nie proponował pokrycia jej w drodze przekazu ze swego konta w Warszawie jak to twierdzi p. Volkman. To było jedyną i wyłączną przyczyną, dla której wyrównanie ze strony polskiej rachunku za trzeci kwartał nie nastąpiło. Zestawienie kwot powyższych mówi samo za siebie i zbytecznym byłoby uzasadniać, że Polska postępowała słusznie, uzależniając wypłatę Gdańskowi 14 milionów marek polskich od uiszczenia przez Gdańsk dłużnych 245 milionów marek niemieckich.

Pan Senator Volkman wypowiada w Volkstagu twierdzenie, że Gdańsk nie otrzymuje od Polski ani feniga, natomiast wypłaca Polsce miljardy. Twierdzenie takie wiarogodnym być może dla osób nieznających zupełnie stosunków. Ktokolwiek jednak zna

stosunki Wolnego Miasta, rozumie, że olbrzymi dochód, jaki wpływa do kas celnych na obszarze Wolnego Miasta pobrany jest nie od towarów przeznaczonych i skonsumowanych na obszarze W. M. Gdańska lecz od towarów, które przeznaczone są prawie wyłącznie dla Polski. Nie Polska czerpie korzyści z włączenia Gdańska w polski obszar celny, lecz przeciwnie w pierwszym rzędzie Gdańsk opiera swój budżet na dochodach powstałych wskutek włączenia go w celne granice Polski.

Nieścisłem jest dalej twierdzenie, że Gdańsk załatwia wielką część polskich odpraw celnych. Zestawienie ogólne wpływów celnych wykazuje, że na odcinku gdańskim załatwia się najwyżej 1/6 część odpraw celnych, dokonanych na całym obszarze. Na kosztą z tem związane także niesłusznie żali się pan Senator.

Wszak kosztą te znajdują znakomite pokrycie w wysokim udziale w dochodach

celnych, przyznanym Gdańskowi w art. kule 206 umowy warszawskiej. Że nie jest to gołosłowne twierdzenie, okazuje projekt budżetu Wolnego Miasta na r. 1923.

Co do poruszonych w tej samej mowie senatora Volkmana rzekomych trudności, które Polska czyni Gdańskowi na polu finansowym wbrew przyrzeczeniu poparcia w tej dziedzinie, to wspomnę tylko, że argumenta o Notgeldzie są tak samo rzeczowo nieuzasadnione, jak inne twierdzenia, w tej mowie wygłoszone. Pan senator uważa za pewnik, że w tej sprawie będzie Gdańsk miał Ligę Narodów za sobą. Dotychczasowe zabiegi Gdańska w tej specjalnej sprawie u Ligi Narodów nie miały innego skutku, jak zaaprobowanie w zasadzie polskiego stanowiska.

Przy tej sposobności zechce Pan Prezydent przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania.

Zamach stanu w Niemczech

Berlin, 23 III. (AW.) Po rewelacjach dzisiejszej prasy berlińskiej o zamierzonym zamachu prawicy, za pomocą którego z końcem bm. obecny rząd miał być obalony, zaś ministrowie ze stronnictw lewicowych wymordowani, tudzież wprowadzoną dyktaturą, dzisiejsza mowa min. spraw wewnętrznych Severinga wygłoszona w Landtagu w odpowiedzi na interpelację socjalistyczną, po części tylko wyjaśniła nader krytyczną sytuację, w jakiej znowu znajdowała się republika niemiecka. Według oświadczenia Severinga organizacje nacjonalistyczne, grupujące się dookoła Rossbacha, zamierzały 31-go bm. dokonać zamachu stanu. Wykryto, że zamierzony zamach miał być dokonany wspólnie przez organizację Rossbacha i partię t. zw. Deutschvölkische. Również gen. Ludendorff stale będąc w ścisłym kontakcie z przywódcami tajnych organizacji odegrał w ruchu tym wielką rolę. Severing po odczytaniu szeregu listów znalezionych przez policję w biurach tajnej organizacji i zwróceniu się też przeciw wszelkim próbom samoobrony obozu przeciwnego, w szczególności zaś komunistów, wezwał wszystkie partie do poparcia obecnego rządu, zapewniając, że rząd ze swej strony wszelkimi środkami będzie zwalczał oba ekstremistyczne prądy.

Nowe wybory we Francji.

Berlin, 22. 3. (AW.) Humanité twierdził, że jest w posiadaniu listu, z którego wynika, że Poincaré nosi się ze zamiarem rozwiązania izby deputowanych i przeprowadzenia w jesieni nowych wyborów, chcąc w ten sposób przeszkodzić utworzeniu socjalistycznej większości parlamentarnej.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	43,500	20,900
Marki (niem.)	2,05	(pol.) 50,00

Z procesu przeciw biskupowi Cieplakowi.

Warszawa, 23 III. (AW.) W dalszym ciągu procesu przeciwko biskupowi Cieplakowi i towarzyszący poszczególni księża i świadkowie składają zeznania w sprawie rekwizycji kosztowności kościelnych. Prokuratorja stara się dowieść bezskutecznie istnienia łączności między oskarżonymi a rządem polskim. Biskup Cieplak, któremu oskarżenie zarzuca, że porozumiewał się tajnie z Rzymem za pośrednictwem placówek polskich, stwierdza, że porozumiewał się z Ojcem św. za pośrednictwem sowieckiego komisarza spraw zagranicznych. Oświadczenie biskupa wywołało wyraźną konsternację wśród sędziów. Najdłuższymi badaniami są księża Eismond i Juniewicz. Pierwszy oskarżony jest również o tajne nauczanie katechizmu i odprawianie nabożeństw w swoim prywatnym mieszkaniu po zamknięciu kościołów katolickich w Piotrogradzie. Proces prowadzony jest niesłychanie tendencyjnie. Przewodniczący wbrew przepisom nie pozwala obronie na zadawanie świadkom pytań. Sala jest stale przepełniona. Większość słuchaczy stanowią wierni. Garstka młodzieży komunistycznej zachowuje się krzykliwe i prowokujące, nasmiewając się beczelnie z biskupa i księży.

Pożegnanie Generała Carton de Viarta.

Warszawa, 23 III. (PAT.) Prez. min. Sikorski wydał śniadanie na cześć gen. Carton de Viarta, szefa brytyjskiej misji wojskowej w Polsce, który w najbliższych dniach opuszcza Warszawę. W śniadaniu wzięli udział pułk. Grant, min. Grabski, Makowski i Sosnkowski, wicemin. Strassburger, oraz przedstawiciele sztabu generalnego i otoczenie prez. min. Gen. Sikorski wygłosił przemówienie, w którym żegnając gen. Carton de Viarta podkreślił jego niezwykle zasługi poniesione wobec armii polskiej. Gen. Carton de Viart odpowiedział niezwykle serdecznie, wyrażając wdzięczność za gościnność, za jaką go podejmowali na ziemiach polskich, co pozostanie na zawsze w jego pamięci. Zebrał się w serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnej nocy.

ROZBROJENIE

Liga Narodów zajmuje się nadal redukcją zbrojeń i odsunięciem niebezpieczeństwa wojny.

Od czasu pierwszego Zgromadzenia Genewskiego cały szereg państw zastosował się do głównych wskazań Ligi. We wrześniu 1922 Rada Ligi Narodów mogła stwierdzić następujące ograniczenia zbrojeń: Włochy zniósł 88 batalionów i ograniczyły czas służby wojskowej; Francja skróciła do połowy czas służby wojskowej, zniósła 400 kompanii, 100 eskadronów t. j. około 200 000 ludzi; Polska zredukowała od 1920 r. armię z 960 tysięcy do 260 000; Japonii ograniczenia zbrojeń nie są podane liczebnie; Szwecja skróciła do połowy czas służby wojskowej; Szwajcaria zredukowała z 70 proc. do 55 proc. cyfrę zdolnych do służby; tonaż statków zniżony został o 55 proc. w W. Brytanii, o 36 proc. we Francji, o 41 proc. we Włoszech, o 59 proc. w Japonii. Są to pierwsze kroki, zauważyć należy, że Polska idzie na czele po drodze do pokoju, mimo swe bardzo niebezpieczne stanowisko.

Główną przeszkodą w rozbrojeniu jest brak gwarancji bezpieczeństwa i nieatakowania się wzajemnego. Szereg projektów zostało w tym duchu przedłożonych Lidze. Są to projekty lorda Eshera, pułk. Riquin, kontradmirała Segrave, markiza di Saluzzo, oraz wielki projekt traktatu gwarancyjnego lorda Cecila. Lord Cecil przewiduje, w razie, gdyby któryś z członków Ligi został zaatakowany, natychmiastowe porozumienie się innych członków w jego obronie, pod warunkiem, że zaatakowany poprzednio zastosował się do postanowień o rozbrojeniu. Każde przygotowanie wojenne powinny być sygnalizowane Lidze, która większością 3/4 zadecyduje czy stanowią one groźbę dla pokoju, czy nie. W razie odpowiedzi twierdzącej, Liga zawiąże konwencją militarną swych członków w obronie zagrożonego członka.

Jeśli napastnik zaprzeczy, że pierwszy rozpoczął kroki wojenne, Liga w przeciągu czterech dni po wypowiedzeniu wojny ma rozważyć i zadecydować kto jest napastnikiem i wówczas zastosować do niego blokus ekonomiczny i finansowy i podjąć krok wstawy przez główny sztab wojenny. Nikt nie może zmusić członków do wysyłania wojska z jednego kontynentu na drugi. (Ten ustęp dodano dla przyniesienia Ameryki.)

Jednak traktat gwarancyjny stwierdza, że traktat wersalski, Saint-Germain, Neuilly i Trianon nie mogą być w niczem naruszone (art. 21), oraz, że wszelkie tłumaczenia traktatów należą do trybunału międzynarodowego (art. 22). Traktat gwarancyjny podpisany miałby być na lat 10, lecz korzystać z niego mogą tylko państwa, które zastosują postanowienia Ligi o rozbrojeniu.

Lord Cecil ma zamiar uzupełnić swój projekt dodatkowymi postanowieniami, które upoważnią każde państwo, znajdujące się w położeniu niebezpiecznym, bardziej od innych narażone, do żądania, aby ogólny traktat gwarancyjny uzupełniony został bardzo dokładnymi konwencjami wojskowymi. Niema gwarancji bez rozbrojenia, mówi lord Cecil, lecz i nie ma rozbrojenia bez gwarancji. — W traktacie mogą wziąć udział i Niemcy, lecz jeśli się usunęły, będą nadal związane postanowieniami o rozbrojeniu traktatu wersalskiego, a gdyby miały rzucić te zobowiązania lub złamać je, zastosowane będą do nich eo ipso postanowienia genewskie, tak jakby dobrowolnie do nich przystąpiły.

Wielka dyskusja nad tym projektem rozpocznie się 4 czerwca b. r. Lord Robert Cecil wie, że projekt jego może być uważany za utopijny, przekonany jest jednak, że stworzy on wielką siłę moralną, przymus moralny, który czasem większy jest od materialnego. Zauważyć należy, że komisja rozbrojenia zdaje sobie sprawę z wyjątkowego położenia niektórych państw i że bardzo silne stanowisko zajmuje w niej delegat Francji p. de Jouvenel, który współpracował z lordem Cecillem w opracowaniu projektu. Oczywiście najsłabszy punkt projektu leży w owej czterodniowej konferencji, która ma zawyrokować kto jest napastnikiem i kto napadniętym, kwestja trudna, zawiła, dająca pole do intryg, stosownie do przygodnego interesu członków Ligi. Aby zaś traktat gwarancyjny mógł być w ogóle rzeczywistością, musiałaby Liga rozporządzać znakomitą i błyskawiczną organizacją wojskową, która wymaga wiele pracy i czasu. Zawiadomienie wysłane przez Ligę do Moskwy, dowodzi, że zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego Europie od Rosji, Liga radaby ją również wciągnąć w krąg zobowiązań.

Polsce dodatkowy projekt o ściśle określonych konwencjach bezpieczeństwa, daje możliwość zagwarantowania koniecznych zarządzeń wobec stale niepewnego sąsiada czy to wschodniego czy zachodniego. W akcji tej możemy liczyć na gorące poparcie Francji, żyjącej również pod grozą odwetu. W każdym razie czuwać Polska musi, aby mimo idealną, pełną dobrej woli i trochę teoretyczną atmosferę Ligi, kwestja rozbrojenia nie stała się polem intryg przeciw nam. Szybkość i gotowość, z jaką Polska doskonała rozbrojenia w obliczu ciągłych niebezpieczeństw, świadczy o zdecydowanej woli pokoju w narodzie, tem bardziej, tem usilniej naród żądać musi gwarancji i postanowień specjalnych i nie może dopuścić do zbytniego osłabienia siły obronnej Polski, która jest najlepszą ochroną pokoju światowego.

W obronie naszego duchowieństwa w Rosji

Aleksander Pawłowski pisze do „Kuryera Warszawskiego” co następuje:

Przed trybunałem rewolucyjnym w Moskwie stanęli w tych dniach księża nasi z arcybiskupem mohylowskim, księdzem Janem Cieplakiem na czele, pod zarzutem przestępstw, za które grozi im kara śmierci lub ciężkie więzienie.

Głównym motywem oskarżenia jest opór władzy, w sprawie wykonania dekretu, dotyczącego oddzielenia Kościoła od państwa i zarządzeń o wydanie kosztowności na rzecz pomocy ludności, dotkniętej głodem; oprócz tego wdróżona jest odpowiedzialność za podżeganie ludności katolickiej do oporu władzy i sprzeciwiania się prawu, oraz zarządzeniom rewolucyjnego ustroju rzeczypospolitej sowieckiej.

Jakkolwiek powszechnie wiadome są pobudki i cele tego sądu, jednakże nasza państwowość i opinia społeczna powinny czynnie reagować w obronie oskarżonych, a w tym celu trzeba podać do wiadomości publicznej bodaj tylko najważniejsze szczegóły o stosunku władzy sowieckiej do Kościoła katolickiego w ciągu ostat-

stan tego mienia; 2) świątynię i sprzęty obowiązują się dawać do użytku wszystkim współwyznawcom, w celu praktyk religijnych; 3) nie dopuszczać użytkowania na cele obce powyżej wskazanym, a mianowicie nie dopuszczać w kościołach: a) zebrani politycznych, wrogich władzy sowieckiej; b) rozdawnictwa druków, wrogich tej władzy; c) wygłaszania kazań i mów wrogich władzy; d) bicia w dzwony i zwoływania w ten sposób ludności, w celu stawiania oporu, a ten warunek pociąga za sobą obowiązek zastosowania się do wszelkich rozporządzeń miejscowe „Rady deputatów włosc. i rob.“, dotyczących sposobu posługiwania się dzwonieniem; 3) podpisani pod umową zobowiązują się ponosić wszelkie koszty, połączone z utrzymaniem kościoła i sprzętów, jako to poprawianiem, opalaniem, ubezpieczeniem, dozorem, opłatą długów, podatków ogólnych i miejscowych i t. d.; 5) zobowiązują się sporządzić księgę inwentarza i wciągać do niej wszelką ruchomość, wpływającą na rzecz kościoła drogą przelania z innych kościołów, darowizny i t. d.; 6) obowiązani są dopuszczać dla sprawdzania stanu kościoła i mienia kościelnego pełnomocnika „Rady deputatów wł. i rob.“; 7) ponoszą rzeczową odpowiedzialność za całość mienia kościelnego, wciągniętego do inwentarza; 8) w kościołach cmentarnych i na cmentarzach obowiązani są z jednakową wyśtańnością i z jednakową opłatą, zawczasu corocznie ogłoszoną, grzebać wszystkich obywateli bez różnicy przekonania; 10) za niezastosowanie należytych środków wykonania umowy niniejszej lub za jej naruszenie, podlegają podpisani odpowiedzialności karnej, z zastosowaniem całej surowości prawodawstwa rewolucyjnego, a „Rada“ w tych przypadkach ma prawo umowę niniejszą zerwać; 11) w razie potrzeby zerwania się umowy kontrahenci obowiązani są złożyć Radzie deputatów pisemne oświadczenie i do tej chwili, oraz oddania ruchomości, ponoszą odpowiedzialność; artykuł 12 przewiduje sposób zerwania się uczestnictwa pojedynczych członków komitetu parafjalnego; wreszcie artykuł 13 przewiduje obowiązek dopuszczenia do udziału w Komitecie i podpisania tej umowy każdego obywatela, który kiedykolwiek zgłosi się w tym celu.

Z tego tekstu widać, że artykuł 2 i 9 wtrąca się do etyki kościoła katolickiego; że artykuł 3, w punkcie d) ogranicza prawo posługiwania się dzwonnicą i artykuł 2 i 13 gwarantuje żywiołom przygodnym i wrogim możliwość rozwinięcia swojego wpływu w łonie komitetu parafjalnego a szereg artykułów, zwłaszcza 7, 10, 11, i 12 przewidują ciężką materialną odpowiedzialność komitetu za całość mienia; więc należałoby sądzić, że z drugiej strony zachowane będą także należyte gwarancje wykonania „umowy“, a przede wszystkim warunek bezterminowości, przewidziany we wstępie do umowy.

Taki charakter umowy, pozbawiając jednym zachwaniem wszelkich praw w kościele duchowieństwo i parafjan, uczynił niemożliwym jego przyjęcie, jako regułę ogólną.

Dekret o odłączeniu Kościoła od państwa był przez ludność katolicką i duchowieństwo na gruncie rosyjsko-sowieckim przyjęty ze spokojem i zadowoleniem, ponieważ usuwając ingerencję władzy cywilnej do spraw Kościoła, dekret pozwalał spodziewać się swobody kultu; będziemy gotowi znosić następstwa rabunku mienia kościelnego i dawać sobie radę o własnych siłach materialnych, byle mieć spokój duchowy.

Tymczasem nowela o umowach stała się zaprzeczeniem swobody i odłączenia Kościoła od państwa i utworzyła nieznana z rządów carskich formę ingerencji, dotykającej głęboko uczucia ludności katolickiej. Wszak to żołnierskie i włóściań-

skie bezwyznaniowe „Rady“ miały być właścicielami i opiekunami świątyń, a my wierni mieliśmy być lokatorami świątyń. Oprócz tego duchowieństwo katolickie, stosownie do ustalonej interpretacji prawa kanonicznego nie mogło się pogodzić z tem, żeby gmina była gospodarzem w parafji, a proboszcz jej funkcjonariuszem. Taka koncepcja, właściwa ustrojowi protestantyzmu, była stale zwalczana przez Kościół katolicki w Polsce i Rosji.

Wobec tego duchowieństwo nasze stało na gruncie kanonicznym i odpowiedziało władzy sowieckiej, że bez odwołania się do stolicy apostolskiej, że nie ma prawa poddać się wymaganiu zawierania tych umów i ten stał widzeniem przez władzę sądową (wydział komisariatu ludowego sprawiedliwości) w Petersburgu był uznany za lojalny.

Jednakże było kilka przypadków podpisania takiej umowy, przeważnie z powodu konieczności zażegnania niebezpieczeństwa zamknięcia danego kościoła o czem było wiadomo władzy metropolitalnej.

Do liczby takich wypadków należy podpisanie umowy przez grupę parafjan i wyłoniony z niej komitet parafjalny Kościoła przy akademii duchownej rzymsko-katolickiej.

Zachowanie tego kościoła, a właściwie kaplicy, niezbędne było ze stanowiska potrzeb religijnych ludności i zarówno z powodu, że zamknięcie kaplicy i wyrugowanie z akademii kapelana pozbawiłoby możliwość roztoczenia opieki nad mieniem akademii, a głównie nad biblioteką, która liczy około 70.000 tomów i posiada znakomity, oraz bardzo cenny dział polonica, a początek swój zawdzięcza Piotrowi Skardze, który ją założył w Wilnie.

Jako przewodniczący koła opieki i delegat b. przedstawicielstwa polskiego, użyłem wszelkich środków w celu ocalenia biblioteki i cel ten został osiągnięty.

Że kaplica ta odpowiadała potrzebom religijnym, dowodem ta okoliczność, że kiedy zwołaliśmy zebranie wiernych i obawialiśmy się, że z powodu braku łączności i czasu nie zbierze się przepisanych 20 osób, to się okazało, że bez wysiłku przybyło około 50 osób. Znamieniem jest, że przybyło kilka osób prawosławnych z propozycją, że podpiszą umowę zamiast katolików, lecz z tej życzliwej i szlachetnej pomocy naturalnie zrezygnowaliśmy.

Umowa została podpisana i kaplica, którą już zamknięto, została otwarta i podług inwentarza oddana kapelanowi, ks. Michałowi Dmochowskiemu, trzem i jeszcze członkom wybranego ad hockomitetu parafjalnego, o czem protokół został spisany i do „sowietu“, odesłany.

Zdawałoby się, że zastosowanie się do wymagań „prawa“ powinno było zapewnić ze strony władzy rządowej opiekę nad dotrzymaniem tej umowy, której ceną zamierzaliśmy ocalić tę placówkę religijno-katolicką.

Dalsze losy kaplicy akademickiej i całej akademii są jaskrawym dowodem, czego można się spodziewać od obecnej „władzy“ państwowej w Rosji. Wskazują też jaką wartość prawną, pozytywną i naturalną ma cała akcja, podjęta przeciwko księżom i arcybiskupowi ks. Cieplakowi. Bowiem jeśli zastosowanie się do wymagań dekretu nie gwarantuje bezpieczeństwa i dochowania ze strony władzy rządowej umowy, zawartej z całą lojalnością, to czy władza ta ma słuszne podstawy żądać, żeby takie umowy były zawierane w innych przypadkach?

Dalsze losy kaplicy akademickiej w związku z tą „umową“ są również obrazem naszej walki o byt narodowy i kościelny, prowadzonej w ciągu najgorszych lat rewolucji bolszewickiej.

MARZEC
25
NIEDZIELA



Spiesz (zempredzej)
zamówić
Gazetę Gdańską
gdyż termin odnowienia abonamentu upływa z dniem
25 b. m.

Przyszła Rosja.

P. Ludwik Zieliński pisze o przyszłej Rosji co następuje:

Jaką będzie przyszła Rosja pobolszewicka, geste mroki zasłaniają, choć nikt nie wątpi, że rządy komunistyczne wiecznie trwać nie będą. Jedyną oporą komuny moskiewskiej jest R. K. P., licząca nieco więcej ponad 200 000 członków i młodzież komunistyczna t. zw. „Komsomolcy”, których liczba nie przekracza 300 000.

Starzy weterani bolszewizmu, ci wszyscy „napiętnowani przekleństwem”, co przeszli turmy i katorgi, wygnanie i tułaczkę, co bili się na dziesięciu frontach podczas wojny domowej i władzę wyrwali zębami od dziesięciu pretendentów, patrzą na swych młodszych towarzyszy z uczuciem smutku i zawodu. Młode kadry nie miały sposobności przejść przez twardą szkołę życia, jak stara gwardia komunizmu. Przeciwnie, rosła one w warunkach systemu protekcyjnego pod opieką okiem partii. Jest to w olbrzymiej większości pospolita hałastra zdeprawowanych wyrostków, która trawi młode lata wśród rozpusty, kokainy, wódki i haszyszu. Zdrowa moralnie część młodzieży rosyjskiej przeszła do opozycji... W Komsomole pozostała jałowizna w całym tego słowa znaczeniu. Widzą to starzy bolszewicy, ale brak im najelementarniejszych podstaw moralnych, by zdźwignąć swą młodzież na wyższy poziom umysłowy i etyczny. Stąd te naiwne rojenia o stworzeniu romantyzmu komunistycznego z czerwonym Natem Pinkertonem na czele, któryby rozentuzjzmował i pokrzepił na duchu wątłe szeregi Komsomolców.

To też najdłuższy przypuszczalnie okres rządów komunistycznych w Rosji trzeba mierzyć miarą długości życia starej gwardji R. K. P. Zgon kogokolwiek ze starych weteranów wyrządza partii niepowetowaną szczerbę, której nie może uzupełnić ani rozrost Komsomolu, ani import z zewnątrz Dąbaldów i innych banitów międzynarodowych. Niezależnie od swej liczebności partja upadać będzie i karleć w miarę wymierania starego pokolenia komunistów.

Jednocześnie z upadaniem komunizmu odbywa się w Rosji powolna wprawdzie konsolidacja żywiołów opozycyjnych, które coraz trzeźwiej oceniają siły swych ciemieńców, coraz bardziej doskonałą metodą walki i nabierają pewności siebie. Tego przynębienia i niemej pokory wobec losu, które jakby kirem okrywały całą Rosję przed dwoma laty, już obecnie nie widać.

Wcześniej więc czy później komunizm doczeka się ostatecznej klęski, pozostaje tylko pytanie, na jakiej drodze nastąpi przejście władzy przez inne czynniki rosyjskie: w drodze ewolucji, czy gwałtownego przewrotu? Dotychczasowe doświadczenie skłania raczej do wniosku, że zmianie rządów towarzyszyć będą krwawe akty zemsty.

W społeczeństwie rosyjskiem przeważa pogląd, że przyszła Rosja będzie chłopską i demokratyczną, a cała energia ludności przez długie lata będzie się wyładowywała w kierunku odbudowy gospodarczej. Odpowiedź ta nie zaspakaja jednakże zrozumiałego zainteresowania problemem rosyjskim.

Niezależnie od tego, kto przyjdzie do steru bezpośrednio po bolszewikach, przed każdym rządem rosyjskim w pierwszym dniu objęcia władzy stanie długi szereg ciężkich zagadnień, szereg mierzotrygniętych dotąd problemów, a życie będzie nagiło i natęczyło się upominaniem o ich rozwiązanie.

Wypadki rewolucyjne zastały Rosję w stanie pierwotności stosunków społecznych i politycznych. Partje polityczne reprezentowały nie interesy ekonomiczne, ale hasła polityczne. Szerokie warstwy ludności nie rozumiały istoty swego stosunku do państwa i innych warstw. Okres rewolucyjny i porewolucyjny jeszcze bardziej wypaczył normalny rozwój i postęp w stosunkach społecznych. Lud rosyjski dotąd nie ma mętnej nawet przeczucia, jaki uszroj społeczny, jaka władza byłaby dla niego najbardziej pożądana. A razem z tem zaostrzył się w masach stosunek wrogi i podejrzliwy do wszelkiej władzy państwowej wogóle. Lud rosyjski, który przedtem nic o niczem nie wiedział, w ciągu ostatnich lat nauczył się nie chcieć, ośalać i niedowierzać.

Komuniści zagarnęli władzę dzięki tej właśnie dziewczości stosunków społecznych, kiedy chłop-rolnik znalazł się na chwilę w jednych szeregach z robotnikiem fabrycznym, nie podejrzewając nawet, że ich interesy ekonomiczne są sprzeczne. Teraz już powierzchnią swej skóry czuje, że popełnił błąd, ale nie uświadamia sobie dotąd, która z pośród partji politycznych jest naturalnym jego sprzymierzeńcem, rzecznikiem jego interesów politycznych i ekonomicznych. Zresztą partji takiej dotąd w Rosji niema.

Chłop rosyjski nienawidzi szlachty, ma odrazę do inteligencji, żywi głęboki antagonizm do ziemiaństwa, nie ufa robotnikom, kupców i fabrykantów uważa za skończonych oszustów, urzędników państwowych za łapowników i „krowopijców”, ma nieprzezwyciężoną odrazę do oświeśta. Największym w jego pojęciu „krowopijcą” jest maszyna państwowa, która ściąga podatki, bierze rekruta, sprawuje sądy i wymierza sprawiedliwość. O potrzebie pracy państwowotwórczej chłop rosyjski nie ma najmniejszego wyobrażenia. Ileż dziesiątków lat upłynie, zanim nabyte doświadczenie, oświata i praca tych co jeszcze nie przyszli z zakasanymi rękami na te ugory rosyjskich stosunków społecznych, wyłobi w jego ciastym, egoistycznym umyśle jakiś niejasny chociażby obraz koncepcji politycznej.

Podczas walk domowych chłopstwo rosyjskie, szczególnie ukraińskie, występowało z reguły przeciwko wszelkiej władzy, która zajmowała chwilowo dane terytorjum. Masy szły z bolszewikami przeciwko Petlurze aż do przyścia bolszewików, poczem zmieniały front i razem z Petlurą szły gromić i wypędzać bolszewików, by nazajutrz wystąpić znowu przeciwko Petlurze. To samo działo się na froncie Denikinowskim, Kołczakowskim i wszystkich innych.

Czy te stosunki nie powtórzą się w każdej innej Rosji niezależnie od fizjonomji rządu? Każda władza będzie musiała przeciw ściągać podatki, brać rekruta, a żaden rząd nie zaspokoi bezgranicznych potrzeb tej strasznej nędzy, która długo jeszcze będzie nękała ludność. Nie ulega również wątpliwości, że każdy inny rząd poza bolszewickim nie będzie (na razie przynajmniej) silniejszy od niego, a zatem i autorytet jego nie będzie większy.

To dopiero jedna z wielu nierównych płaszczyzn, na której w przyszłej Rosji zetną się sprzeczne interesy społeczne, klasowe i polityczne.

Przejdźmy do stosunków narodowościowych.

W chaosie rosyjskim, na spienionych falach rewolucji, ukazały się nowe siły: młode, niedojrzałe jeszcze lub przejrzałe nacjonalizmy, które bolszewizm zdławił i usunął z widowni. Największy z nich terytorjalnie i ludnościowo nacjonalizm ukraiński wegetuje jeszcze na emigracji i na południu Rosji, przysparzając niemało kłopotów władzy sowieckiej. Nie przesądając jego znaczenia i żywotności, można być pewnym, że każdy rząd rosyjski będzie musiał poważnie z nimi się liczyć.

Dążeniami separatystycznymi podminowane całe południe Rosji. Tutaj do czynnika nacjonalistycznego dochodzi w charakterze sprzymierzeńca czynnik gospodarczy, który przemawia do chłopu językiem nagich faktów, kiedy widzi na własne oczy jak bolszewicy wywożą z gubernji południowych zboże, cukier, len, węgiel, rudę żelazną itd. na głodną i ubogą północ. Do innych bardziej rozgarniętych ludzi przemawia on w sposób nie mniej przekonujący. Południe Rosji zasobne jest w zboże, kruszcze, węgiel itd. i ma wszelkie dane do rozwoju własnego wielkiego przemysłu, czemu na przeszkodzie stoi uprzemysłowiona i potrzebująca surowców i rynków zbytu Rosja centralna i północna.

Podczas wojny domowej argumenty te były wysuwane jako hasła i znajdowały posłuch. Przyszła Rosja będzie miała do rozwiązania, oprócz wielu innych, i ten wielki problem. Ile z tej strony grozi jednoci państwowej niebezpieczeństw i pożarów, uzmysłowić sobie może ten tylko, kto na szerokich stepach południowych spotykał nieuchytne bandy Machny i tyłu, tyłu innych atamanów i bałków.

Rosję komunistyczną, Rosję socjalistyczną, Rosję republikańską, demokratyczną, carską łączy jedna wspólna cecha: imperializm.

— Jeżeli od nas zabiorą zagłębie Donieckie i Krzywy Róg, będziemy wojowali sto lat. Jeżeli nas pozbawią. wybrzeża bałtyckiego, będziemy wojowali tysiąc lat. Słowa te wypowiedział w rozmowie ze

mną pewien wybitny polityk rosyjski z obozu socjalistycznego.

Co na to odpowiedzą nacjonaści ukraińscy, Estończy, Łotysze. Gruzini, Tatarzy (Baku nie mniej potrzebne jest wielkiej Rosji), oto pytanie, które powstaje mimowoli, kiedy się myśli o przyszłej Rosji pod kątem widzenia rzeczywistości rosyjskiej kilku lat ostatnich.

Konferencja ambasadorów o naszych granicach wschodnich.

Fundamenty położone.

Paryż, 16-go marca rb.

Dyskusja dnia 14-go marca. — Oświadczenie p. Herrick'a i protesty p. Colby'ego. — Posiedzenie z dnia 15-go marca. — Tekst decyzji i jej podpisanie. — Deklaracja pos. Zamoyskiego. — „Polska ma szczęście” mówi minister Skrzyński. — Uwagi na marginesie decyzji.

Posiedzenie Konferencji Ambasadorów z dnia 14-go marca było bardzo krótkie: p. Laroche, jako przewodniczący komisji, mającej przygotować tekst decyzji w sprawie granic polskich na wschodzie, odczytał opracowany przez przedstawicieli dokument, poczem każdy z ambasadorów (względnie „charges d'affaires”) oświadczył w imieniu swego rządu, iż na tekst odczytany się zgadza. Na posiedzeniu był także obecny ambasador amerykański, p. Myron T. Herrik, oraz amerykański „charge d'affaires”, p. Shelden Whitehouse. Kiedy przewodniczący, p. Juljusz Cambon, zapytał się przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, czy nie ma nic do powieńczenia, p. Herrik odparł, iż „polityka obecnego rządu amerykańskiego polega na nieinterwencjonowaniu w sprawach granic europejskich”.

Innego oczywiście zdania jest p. Bainbridge Colby. P. Colby był jak wiadomo, amerykańskim podsekretarzem stanu w roku 1920 u schyłku okresu wilsonowskiego i jest znany przede wszystkim ze swej sławnej noty z dnia 15-go października 1920 roku, jaką wystosował do ówczesnego ambasadora włoskiego w Waszyngtonie, barona Romano Avezzana. w odpowiedzi na zapytanie rządu włoskiego, jakie jest stanowisko Ameryki do państw nowoutworzonych na terenie b. Cesarstwa Rosyjskiego. W nocy tej p. Colby pisał: „Rząd amerykański z zadowoleniem widziałby deklarację mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, oświadczałą, że nienaruszalność i prawdziwe granice Rosji będą uszanowane; te granice powinny obejmować całość b. Cesarstwa Rosyjskiego, z wyjątkiem właściwej Finlandji, etnograficznej Polski i terytorjum, któreby w drodze porozumienia mogło wejść w skład państwa ormiańskiego”.

P. Colby podobno nazywa się Kolby i jest z pochodzenia rosyjskim żydem. Nie stwierdziliśmy tego, ale wiemy natomiast z ust pewnego sprzymierzonego dyplomaty, który kilka lat przebywał w Waszyngtonie, że p. Colby pozostawał pod silnym wpływem ambasadora rosyjskiego, Bachmetjewa, wysłanego do Ameryki już przez rząd Kiereńskiego. Ów dyplomata wyraził się nawet, że „notę Colby'ego pisał Bachmetjew”.

Otóż p. Colby, odepchnięty od władzy przez zwycięstwo republikanów, bynajmniej nie zaprzestał swej polityki wielkorusyjskiej. W roku zeszłym przyjechał do Europy, bawił w Londynie, w Paryżu i w Genewie, konferował z przedstawicielami rządu brytańskiego (np. z lordem Curzon'em), z lordem Robertem Cecil'em, z pewnymi osobistościami ze świata politycznego francuskiego, oraz z członkami Sekretariatu generalnego Ligi Narodów. Wszystkich usiłował przekonać, że mocarstwa powinny odłożyć uznanie granic wschodnich Polski aż do chwili, kiedy Rosja będzie odbudowana i będzie miała rząd narodowy.

Wśród również przedtem p. Colby w porozumienie z Rusinami amerykańskimi, oraz z przedstawicielami rządu kanadyjskiego (pp. Doherty i Fielding), którzy ze względów wyborczych stali się adwokatami ruchu ukraińskiego w Kanadzie. Podczas swej zeszłorocznej podróży tłumaczył także p. Colby, że Galicja Wschod-

nia nie może być przyznana Polsce. Urobiwszy teren i zostawiwszy wszędzie ludzi mniej lub więcej pozyskanych, którzy spekulowali zarazem na ewentualnym powrocie Ameryki do spraw europejskich p. Colby wrócił do Ameryki. Kiedy się dowiedział, że Konferencja Ambasadorów, na żądanie Polski zajmuje się naszymi granicami wschodnimi, wystosował do niej memorjał, w którym raz jeszcze uzasadniał swą tezę. Memorjał ten przesłał na ręce ambasadora Herricka, który go bez komentarza zakomunikował Konferencji Ambasadorów. Konferencja odpowiedziała p. Herrick'owi, że nie jest trybunałem, który ma rozpatrywać przeróżne petycje, a jest tylko organem wykonania traktatów.

Kiedy p. Colby spostrzegł się, że z jego memorjału Konferencja Ambasadorów nic sobie nie robi, wysłał telegram, w którym prosił Konferencję o powstrzymanie się z decyzją aż do jego przyjazdu i donosił, że wsiada na najbliższy parowiec, odchodzący do Europy... Ale Konferencja Ambasadorów nic sobie z tego nie robiła i dnia 14-go b. m. powzięła decyzję, kiedy p. Colby znajdował się gdzieś na morzu.

A teraz wróćmy do rzeczy poważnych. Na mocy decyzji z 14 marca komitet redakcyjny Konferencji, pod przewodnictwem jej sekretarza generalnego, p. Massigli'ego, zredagował ostateczny tekst decyzji, która podpisana została 15 marca.

Formalności tej, która trwała tylko 10 minut, nadano charakter dość uroczysty. Ambasadorowie, zebrani w sławnym salonie „de l'Horloge”, na Quai d'Orsay, zajęli swe zwykłe miejsca poczem p. Poincare — który jest z urzędu przewodniczącym Konferencji i który tym razem zechciał faktycznie z przysługującego mu prawa skorzystać — poprosił do stołu obrad posła Zamoyskiego. P. Poincare odczytał tekst decyzji, poczem przedstawiciele mocarstw podpisali ją w porządku alfabetycznym. Ostatni podpisał poseł Zamoyski.

Oto dosłowny tekst historycznego dokumentu:

DECYZJA

Głównych mocarstw sprzymierzonych w sprawie Wschodnich granic Polski.

Cesarstwo Brytańskie, Francja, Włochy i Japonja, które wraz ze Stanami Zjednoczonymi, jako Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, podpisały traktat pokoju w Wersalu;

Zważywszy, że na podstawie art. 87, ustępu 3-go, tego Traktatu są uprawnione do wyznaczenia tych granic Polski, które nie zostały wymienione w owym traktacie;

Zważywszy, że Rząd Polski wystosował dnia 15 lutego 1923 roku do Konferencji ambasadorów prośbę, w której wyraża życzenie, aby Mocarstwa, które są w niej reprezentowane, skorzystały z praw, jakie im przyznaje powyższy artykuł;

że z drugiej strony Rząd litewski, jeszcze w nocy z dnia 18 listopada 1922 r., wyraził swe życzenie, aby Mocarstwa skorzystały z wymienionego prawa;

Zważywszy, że w myśl art. 91 Traktatu podpisanego w Saint-Germain-en-Laye Austrija zrezygnowała na rzecz Głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych z wszelkich praw i tytułów do terytoriów, które przedtem należały do monarchji austro-węgierskiej, a które, położone poza nowymi granicami Austrii, opisanymi w art. 27 powyższego Traktatu, nie były dotychczas przedmiotem żadnego innego przekazania;

Zważywszy, że Polska uznała, iż co się tyczy wschodniej części Galicji, z jej stosunków etnograficznych wynika potrzeba ustroju samorządowego (les conditions ethnographiques nécessitent un régime d'autonomie);

Zważywszy, że Traktat, zawarty pomiędzy Głównymi Mocarstwami S. i S. a Polską dn. 28 czerwca 1919 r., przewidywał dla wszelkich terytoriów, na rzecz mniejszości rasowych językowych i religijnych;

Zważywszy, że co się tyczy jej granicy z Rosją, Polska nawiązała bezpośrednio stosunki z tem państwem w celu wyznaczenia takowej;

Ze co się tyczy granicy Polski i Litwy, należy się liczyć z sytuacją faktyczną, wynikającą między innymi, z postanowienia Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 roku. —

Poleciły Konferencji Ambasadorów uregulować tą sprawę.

Wobec tego Konferencja Ambasadorów:

I. Postanawia uznać jako granice Polski:

1) Z Rosją:

Linję nakreśloną i wyznaczoną (tracée et bornée) przez porozumienie obu państw, i na ich odpowiedzialność, z dniem 23 listopada 1922 roku;

2) Z Litwą:

Linję poniższą opisaną według mapy niemieckiej o skali 1:100.000.

(następuje dokładne wyliczenie wiosek, wzgórz i biegów wodnych, od granicy Prus Wschodnich aż do granicy łotewskiej; wyliczenie to dlatego było potrzebne, że postanowienie Rady Ligi Narodów z 3 lutego wyliczało tylko ogólnikowo linję Saury, nie wymieniało dokładnie granicy w Suwalszczyźnie, oraz prawie pomijało północny odcinek granicy polsko-litewskiej).

Wyznaczenie tej linii na miejscu pozostawia się obu rządów zainteresowanym, które będą miały prawo, za zgodą obu stron, dokonywać lokalnych poprawek, które na miejscu uznane zostaną za niezbędne.

II. Postanawia przyznać Polsce, która je przyjmuje, prawa suwerenności na terytoriach objętych powyższymi granicami, oraz innymi granicami terytorjum polskiego, z zastrzeżeniem postanowień Traktatu z Saint-Germain-en-Laye, dotyczących ciężarów i zobowiązań, jakie przypadają na państwa, którym przekazane zostały ziemie, należące przedtem do b. monarchji austro-węgierskiej.

Sporządzono w Paryżu, dnia 15 marca 1923 roku.

(Podpisali)

(L. S.) Eric Philipps
(L. S.) Rajmund Poincaré
(L. S.) Romano Avezana
(L. S.) M. Matsuda.

Niżej podpisany, należycie do tego upoważniony, oświadcza w imieniu rządu polskiego, iż przyjmuje powyższe postanowienia.

(Podpisał)

(L. S.) Maurycy Zamoyski

Kiedy wczoraj po południu, wychodząc do salonu „Hotel du Rhin”, w którym zamieszkał p. Skrzyński, gratulowałem mu powodzenia w sprawie granic wschodnich, p. minister spraw zagranicznych odpowiedział skromnie:

— Wszyscy Polacy mogą sobie dziś gratulować wielkiej chwili. Polska ma bowiem dużo szczęścia...

Niewątpliwie jest to słuszne. Nie bawmy się w odważanie tym, lub innym osobistościom ich dozy zasług. Mamy zresztą nadzieję, że lewica polska rów-

nież przyznać musi, że jeśli decyzja wypadła tak pomyślnie, to także dzięki stronnictwom narodowym, które konsekwentnie i wytrwale sprzeciwiały się różnym eksperymentom autonomiczno - federalnym, któreby nas na stałe związały i nasz rozwój państwowy ogromnieby utrudniały.

Dziś to wszystko, miejmy nadzieję, należy już do przeszłości. Decyzja Konferencji Ambasadorów z 14, a właściwie z 15 marca jest sukcesem polskim i istotnie wszyscy Polacy cieszyć się tylko zeń mogą.

Atoli w polityce jest jak i w życiu wysiłki ludzkie, choćby najlepiej obmyślane, nie udają się, jeśli niema dla przeprowadzenia danej sprawy odpowiedniej chwili i szczęśliwego zbiegu okoliczności. Dzięki takiemu właśnie zbiegowi okoliczności, między innymi, odnieśliśmy sukces w sprawie granic wschodnich. To zapewne miał na myśli p. Aleksander Skrzyński, kiedy mówił, że „Polska ma szczęście”.

Pomyślmy tylko, że ten sam lord Curzon, który zgodził się dziś na granicę ryską, jest ojcem duchownym sławnej linii jego nazwisko noszącej, a która granicę wschodnią Polski wyznacza na linii Bugu; pamiętajmy, że jeszcze w listopadzie r. z., kiedy poseł Skirmunt przedłożył mu samorząd, jaki Sejm Polski dla województw ruskich uchwalił, lord Curzon odpowiedział notą krótką i ośchłą, w której oświadczał, że samorząd ów wcale go niezaadawała, a co do uznania suwerenności Polski we Wschodniej Małopolsce, to Polska jeszcze nie dała dowodów dostatecznego liberalizmu, aby jej tę suwerenność przyznano. A dziś lord Curzon rozumiał, że jego punkt widzenia nie odpowiadał istotnym prawom Polski, oraz interesom W. Brytanji i dał się przekonać. Ta ewolucja tylko zaszczyt mu przynosi i we wszystkich sercach polskich uczucie wdzięczności wywoła. Będzie to miało zbawienny wprost wpływ na przyszłe stosunki angielsko-polskie, ułatwi Polakom puścić w niepamięć krzywdy, jakich doznaliśmy od p. Lloyd George'a, oraz pozwala nam mieć nadzieję, że i w Gdańsku p. Mac-Donnel nie pojdzie śladami sira Reginalda Towera i wykaże dla praw polskich większe zrozumienie od gen. Richarda Haking'a.

W poprzednim liście zastanawiałem się nad przyczynami tej ewolucji polityki angielskiej. Podkreślić tu należy raz jeszcze pokojowość i zimną krew rządu polskiego z powodu wypadków w Kłajpedzie i w pasie neutralnym. Zaskarбилиśmy sobie tym sposobem wdzięczność lorda Curzona i uznanie p. Poincarégo, albowiem jeden i drugi obawiali się, aby konflikt polsko-litewski stał się hasłem do poważniejszych komplikacji. Widzimy dziś, jak zgubne miałyby dla Polski następstwa awanturnicze pomysły p. Łukasiewicza — oraz tych, którzy się nim jako marionetką posługują — gdyby owe pomysły zrealizowane zostały. Okazuje się zresztą, że p. Łukasiewicz, usiłując doprowadzić do konfliktu z Litwą, działał wbrew instrukcjom rządu, a kiedy p. Skrzyńskiemu o akcji p. Łukasiewicza w Paryżu doniesiono, odrzekł rozkładając ręce:

— Nie mogę odpowiadać za poczynania wszystkich sekretarzy.

Słusznie, ale p. Minister ma prawo sankcji, oraz obowiązek oczyszczenia ministerstwa od awanturników.

Jedną z takich szczęśliwych okoliczności, o których mówilem powyżej, było także zajęcie Ruhr'y. Dzięki temu zajęciu mogliśmy oddać pewne usługi Włochom, co znów rząd p. Mussoliniego sympatycznie dla Polski nastroiło.

Te wszystkie okoliczności sprawiły, że Francja mogła w sprawie naszych granic wschodnich podjąć inicjatywę i przeprowadzić całkowicie swój — a więc i nasz — punkt widzenia. Złożmy tu hold tym, którym we Francji sukces nasz zawdzięczamy, a mianowicie: Prezydentowi Aleksandrowi Millerand'owi, który tyle nam okazuje czynnej sympatii i życzliwości; Przesowi Rady Ministrów Rajmundowi Poincaremu, który interesów polskich broni, bo je rozumie; Marszałkowi Foch'owi, temu wielkiemu żołnierzowi, który zawsze czuł potrzebę dania państwu polskiemu należytej podstawy, naszemu wypróbowanemu przyjacielowi p. Juljuszowi Cambon'owi, wreszcie p. Juljuszowi Leroche'owi, dyskretnemu dyrektorowi spraw politycznych na „Ouai d'Orsay”, który jest decyzji przedwczorajszej właściwym autorem.

K. Smogorzewski

Drobiazgi Amerykańskie

Amerykański Duval. — Chińska restauracja. — Pani Mac Cormick-Rockefeller żoną Tutenkhamena.

Przy egzaminie czystości, który urządzone niedawno w Nowym Jorku, palmę pierwszeństwa zdobył złoty Duval Ameryki. „Chop-Suey Restaurants” z chińszczyzną, oprócz służby, papierowych lampionów i kilku specjalnych potraw, mało mają wspólnego. Stołują się tam biali, a rzadko spotkać jako gościa Chińczyka, który lepiej się czuje w atmosferze naprawdę chińskich jadłodajni.

Suey, Chińczyk pochodzący z Kalifornji, założyciel nowych restauracji i specjalista słynnego Suey-Chop (rodzaj kotleta), jest dość grubym milionerem. Chop-Suey znajduje się po wszystkich wielkich miastach Ameryki, a w Nowym Jorku jest ich aż 40. Menu składa się z owych sławnych kotlecików wieprzowych, podanych z selerami, pękami bambusa, ryżem, kluszczykami i fasolką, a pozatem z filiżanek herbaty i ryżu a discretion. Chleb podają tylko na osobne życzenie. Danie takie kosztuje 35 do 55 centów; droższe są delikatniej przyprawione chops, do których dodają kawałki kury, homara itp. Pozatem dostać można wszelkich potraw amerykańskich, zamawiać obiady, kolacje, bankiety. Jest to więc najprawdziwsza amerykańska restauracja i wszyscy jedzą widelcami, czasem tylko migną się drewniane pałeczki zabłąkanego w to milieu Chińczyka.

Bo żeby zjeść prawdziwie po chińsku, co dziś u wielu należy do dobrego tonu, trzeba udać się w dzielnicę chińską Boveri. Zaułki te do niedawna należały do najniebezpieczniejszych w Nowym Jorku; w jaskiniach gry, palarniach opium i na samych ulicach zbrodnia, rozpusta i chińska vendetta panowały absolutnie. Ale policja w latach ostatnich przez liczne razzie i śledztwa zaprowadziła w China Town porządek i dziś biały człowiek spokojnie udaje się w te strony. Tylko naiwni dają się tu zaciągnąć przez przedsiębiorczych ciceronów w mniemaniu, że dożyją tu przygód straszliwych; a tymczasem przygoda ta, to najwyżej kradzież kieszonkowa.

W małych prawdziwych chińskich restauracjach doskonale się jada. By utrzymać złudzenie zakazanej palarni opium, restauracyjki te wyszukują lokali w odległych uliczkach, w jakiejś oficynie, z ciasnem przejściem. Jeżeli obcy wybiera się tu w nadziei, że ujrzy obrazek pełen wschodniej malowniczości, rozczaruje go widok przeważnie po europejsku ubranych Chińczyków i kelnerów w stroju francuskiego garsona z białym fartuszkem. Obrusy nie są pierwszej czystości, natomiast usługa doskonała. Zaledwie gość usiadzie, już zjawia się przed nim herbata i miseczka z ryżem i długi niezrozumiały chiński jadłospis, z którego kelner na swoją rękę zestawia menu. W mgnieniu oka, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zjawia się jadlo na stole; migają tylko długie smukłe i nieskończenie brudne palce usługujące. Ze względu na patyczki, które tu zastępują nóż i widelec, jadlo jest pokrajane w drobne paski bez żadnych kości, chrząstek itp. Nawet drób, który pojawia się na stole niby

w całości, nie ma we wnętrzu ani jednej kostki. Jak powstaje to arcydzieło, to tajemnica kucharza. Misterne i miniaturowe, kolorami tęczy mienią się słodczy: tu cukrzona pomarańcza, tam jakieś kulki kolorowe na patyczkach, architektoniczne arcydzieła z cukru i pianki. Dla spragnionych w bezalkoholycznej Ameryce zakazanego trunku jest i tu ciecz złota lub zielona w filiżankach herbacianych, z herbatą mało mającą wspólnego.

O ile brudny jest obrus i ręce kelnera, o tyle błyszczą się od czystości kuchnia. Tu w lśniących niklowych naczyńkach stoją potrawy, pokrajane i zgotowane, które błyskawicznymi ruchami hucharz-artysta warząchwia „komponuje” na półmisku. Prawda, że ten tłusty i do pasa obnażony kucharz, o wypielegnowanem ciele, ciasto miesi nie na desce, lecz na swoim brzuchu. Dla naszych pojęć to nowość, do której z przezwyciężeniem przyzwyczaić się należy, ale czegoż nie czyni się dla oryginalności?

Trudno nie podejrzewać o chęć olśnienia współczesnych oryginalnością pani Mac Gormick-Rockefeller, która na bankiecie w Nowym Jorku zdumionym gościom opowiada, że wie napewno, iż w zamierzłej przeszłości była żoną owego słynnego dziś... Faraona Tutenkhamena. Pani Mac Cormick o tyle szczęśliwa, że nie zawodzi jej pamięć na 3000 lat wstecz, bo podaje nawet szczegóły współżycia swego z monarchą egipskim. Z jednej strony należy zazdrościć szczęśliwej Amerykance, że bywszy w pierwszej swej inkarnacji żoną potężnego władcy, panią licznych niewolników, posiadaczką bogactw bez końca, dziś znów należy do najbogatszych w Ameryce kobiet; z drugiej strony atoli dziwić się trzeba, że jej nadzwyczajna pamięć ujawniła się dopiero w chwili, gdy uwaga całego świata zwrócona jest na odkryty w Egipcie grób Faraona i na historię Tutenkhamena.

Pamięć pani Edith Rockefeller-Mac Cormick nie jest wszakże tak doskonała, jak samego... Tutenkhamena. Faraon ten, obecnie w postaci pana Gibsona Prestona, siostrzeńca dawnego najwyższego sędziego Stanów, kręci się po... Monte Carlo. Dowiedziawszy się, że małżonka z przed trzech tysięcy lat wyjawiała starą tajemnicę, pan Gibson Preston z niezrównanie poważnym humorem podaje dalsze szczegóły. „Jakby wczoraj” pamięta swoje rządy w starożytnym Egipcie i dzisiejszą panią Mac Cormick, która z nim tron dzieliła. Pamięta wszystkie szczegóły ceremonjału ślubnego.

„Zita powiada (gdyż wtenczas nie zwała się Edytą) miała lat szesnaście, a pożycie nasze trwało nie, jak ona twierdzi, tylko dwa, ale całych lat pięć. Siadywała tylko w jednym jedynym krześle, tem samem, które wyniesiono z mego grobu onegdaj”.

P. Preston Gibson twierdzi, że bywając w domu swej małżonki z wieków zamierzchłych często z nią rozmawiał na temat dawnej inkarnacji...

Wciąż jeszcze jasne

Do generała Józefa Hallera:

Generale!

Krótki żołnierski raport:

Mój zew, by święto Twych Imienin uczcić jakimś widomym znakiem, któryby dał Ci chociaż drobną miarę tej miłości, jaką dla Ciebie żywimy, znalazł gorący oddźwięk w sercach polskich kolegów z gdańskich.

Wiem generale, jaką radość sprawi Ci ten dziękczynny adres, pokryty setkami nazwisk, z których każde opatrzone jest ofiarą na rzecz gimnazjum polskiego, by to nowe pokolenie, które się tam wychowywa tak samo Cię kochało i czciło, jak my. Cześć Ci i pokłon, dostojny Panie.

I pomyśleć tylko: raz poraz ośmiela się ktoś mnie obżalowywać, że „zmuszony” jestem pracować jako urzędnik kolejowy!

Zazdrościć mi trzeba tego zaszczytu, że wolno mi wśród tych ludzi pracować, a Wam pracownicy w gdańskiej Dyrekcji kolei wyrażam na tem miejscu głęboką wdzięczność i serdeczne pozdrowienia.

mnie przyjąć do swego grona jako kolegę i przyjaciela.

Dziś jeszcze nie mogę dokładnie podać wysokości sumy, jaką nasza — nas kolejarzy — ofiara wyniesie, ale już, już sięga jednego miliona marek.

Mamy tu w Dyrekcji chłopca do posługi. Na imię jest mu właściwie Aloizy, ale nazywamy go Jankiem. Wczoraj przyszedł do mnie, nieśmiały i zakłopotany.

— Co Ci się stało?

— Man zaoszczędzonych pięć tysięcy marek polskich, chciałem je dać na gimnazjum, ale boję się, że Pan moje nazwisko wydrukuje.

— A dla czego Ty się tego boisz?

— Bo będą się śmiali, że tak mało!

Generale!

Jestem zmuszony zdradzić nazwisko tego piętnastoletniego bohatera: Aloizy, Janek Murawski! A bohaterstwem dla dziecka, to zrezygnować z kina a nawet

Słyszycie dzieci polskie? A wiecie wy może, z jaką radością wypisują dzienniki niemieckie w Gdańsku, że nikt nie brał tak gorącego udziału w składkach na zagrożoną niemieczynę w Zagłębiu Ruhry, jak niemiecka dziewczyna szkolna?!

Doniosłość tego faktu wytlómaczą Wam chyba tylko rodzice!

Coś Ci jeszcze powiem, Janku Murawski:

Istnieje jeden wielki pisarz rosyjski Tołstoj, którego cziła cała Europa jako wielkiego i świętego proroka.

Był to bardzo bogaty człowiek, ale, ponieważ zabawiał się w proroka, więc orał, siał, bronował, pracował, jak prosty chłop.

Raz wracał wieczorem z pola z swoim ratajem Fedką. Po drodze spotykają zebrak. Fedko wyciągnął dziesięć kopiejek i dał je żebrakowi.

I Tołstoj przystanął i począł rozważać: Jeżeli Fedko daje 10 kopiejek, to znaczy, że dał jakiś jeden procent z swojego majątku, który wynosi co najwyżej dziesięć rubli, a więc ja, który rozporządzam co najmniej jednym miljonem rubli, musiałbym dać odpowiednio do Fedki dziesięć tysięcy rubli.

Wielki prorok spotniał na tą potworną myśl — i nie dał nic!

Słuchaj Janku! Gdybym miał się dostać do raju, a Pan Bóg chciał mnie posadzić obok Tołstoj, toby mu pokornie podziękował za ten zaszczyt, natomiast gorąco go poprosił, by mnie posadził obok Ciebie!

A jakie to czasem człowiek fałszywe informacje otrzymuje! Mówiono mi, że w Gdańsku — poza obrębem Dyrekcji kolei — jest tysiące, tysiące polskich Józków, a tymczasem znalazł się — j e d e n ! I ten się odezwał.

„Z okazji mych dzisiejszych Imienin składam na ręce Wielce Szanownego Pana załączony skromny datek na rzecz gimnazjum polskiego w Gdańsku — Józef Laska“.

Do listu tego dołączone było 20 (dwadzieścia) tysięcy marek.

Pokłon Ci panie Józefie — choć w części uratowałaś honor tych innych gdańskich Józków — zaspali przyjscie obłubieńca, który chciał dać im szczęście ofiary.

Wybacz, drogi redaktorze, że Ci co tydzień tyle miejsca zabieram, ale Ty rozumiesz, że te moje artykułiki, notatki, dokumenty i listy, które przytaczam, to załączek najcenniejszego archiwum, jakie kiedykolwiek jakieś polskie gimnazjum posiada — a mam jeszcze w zanadrzu jeden bardzo cenny dokument — niestety prosili ofiarodawcy, by go nie ogłaszać, więc wymieniam tylko wysokość ofiary: 225 (dwieście dwadzieścia pięć tysięcy) marek niemieckich.

Gdziebym ja był pomyślał, że zawód literata może dać tyle rozkoszy! Do widzenia, drogi redaktorze!

Gdańsk, 23 marca 1923.

Stanisław Przybyszewski.

Co słyszeć na Pomorzu?

— Grudziądz. (Wezwanie.) Przypominając Zarząd Powiatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich Okręgu Pomorskiego uchwałę ostatniego Zjazdu organizacyjnego z listopada r. ub., obowiązującą powiaty do prze prowadzenia akcji organizacyjnej, wzywamy Szanowne Zarządy niniejszem do natychmiastowego zapoczątkowania akcji werbowania członków i zakładania Kół Lokalnych Związku Obrony Kresów Zachodnich i zwoływania w tym celu wieców informacyjno-agitacyjnych.

Osoby prywatne, chcąc wziąć czynny udział w wzmiankowanej akcji werbunkowej — upraszamy o zgłoszenie się do Zarządów Powiatowych Związku Obrony Kresów Zachodnich lub do Biura Okręgowego w Grudziądzu, ul. Solna nr. 4/5 I. p.

Za Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich (—) Dr. K. Maj. (—) J. Czarliński
Za Dyrekcję (—) St. Kudlicki.

—* Sekretariat Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu podaje do wiadomości Zarządów Powiatowych i osób zainteresowanych, że biura jego mieszczą się przy ul. Solnej nr. 4/5 I. piętro i są czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do 1 i od 2 do 4.

Adres dla korespondencji: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Okręg Pomorski, Grudziądz, ul. Solna nr. 4/5 I. p.

— Działdowo. (Przyczyny deficytu kolei państwowej.) Kto najwięcej ograbia państwową koleją w Polsce? Odpowiedź łatwo na to znajdzie ten, który ma sposobność jechać często pociągami na linii Warszawa — Grudziądz lub też obserwujący nasze targi np. w Działdowie, Lidzbarku, Brodnicy, Jabłonowie i Grudziądzu. Na targach tych zauważyć można sporą ilość urzędników kolejowych czy też ich żony przyjeżdżających z Modlina i Warszawy, aby się zaopatryć w masło i jajka. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie co targ powtarzające się twarze jednych i tych samych osób, zakupujących po 50 — 100 funtów masła i po kilkanaście mendli jaj.

Oczywiście, tak prowadzony, pokątny handel opłaca się tem więcej, że osobnicy ci posiadający legitymację, za bilet kolejowy płać 10 procent taryfy. Więc jeździ mąż, jedzie żona, dzieci, ciotka itd., tłumacząc, że przyjeżdżają tylko dla tego, „aby ratować życie“!

Nic dziwnego, iż kolej państwowa ma do dziś dnia miliardowe deficyty.

— Tczew. (Gra hazardowa.) — Konfiskata tytoniu.) Za uprawianie gry hazardowej w karty na jednej z sal restauracyjnych w Tczewie, skonfiskowano grającym 100 600 mk. Sprawę oddano do sądu.

Za przemytnictwo papierosów niemieckich z Gdańska do Polski, przytrzymało 2 panów z Grudziądza, a jednego z Poznania. Papierosy obłożono aresztem.

—* (O kantor wymiany pieniędzy.) Celem rychłego uniemożliwienia tranzakcji walutowych na tut. dworc, uprawianych przez osobników żydowskich, władze kolejowe winny pomyśleć nareszcie o urządzeniu kantoru wymiany walut na wzór dawniejszego w Toruniu,

Ze kantor taki jest bardzo potrzebny, wykazywały liczne wypadki oszustwa, jakiego dokonywano na szkodę przeważnie biednego robotnika.

— Starogard. (Brak mieszkań dla wojskowych. Nieprawdziwe pogłoski.) Pomimo entuzjazmu pierwszego od czasu otrzymania garnizonu, mieszkańcy naszego miasta dotąd bardzo mało czynią starania w celu pomieszczenia reszty bezdomnych żonatych oficerów i podoficerów pułku. Są oczywiście sposoby na to, lecz właściciele mieszkań wikszych, w których zajmują ledwie 2 pokoje i kuchnię, nie myślą oddać reszty bezdomnym.

Dzierżawa mieszkaniowa przecież jest tak mała, dlaczego więc robić sobie nieprzyjemności.

Pogłoskę, jakoby nasz 65-ty pułk starogardzki miał zostać przeniesiony do Tczewa, należy uważać tylko jako kaczkę plotkarską. O ile nam wiadomo, nic dotąd nie postanowiono. Przeciwnie Starogard uważany jest za środowisko, w którym należy utrzymać większą załogę. Tak samo pogłoskę o przeniesieniu Starogardu jako garnizonu jazdy i artylerji należy uważać również za bezpodstawną.

Z całej Polski.

Trzemeszno. (W sprawie pomnika dla Kilińskiego.) Trzemeszno, rodzinne miasto Jana Kilińskiego, szewca-pułownika, obrońcy Warszawy w roku 1794, zamierza wystawić dziełnemu swemu rodakowi pomnik na miejscu, na którym stało dawniej popiersie Willelma I. Aczkolwiek Komitet, powołany niedawno do podjęcia akcji wstępnej, zna dobrze ciężkie nasze gospodarcze położenie, to jednak ufny w pomoc tych, co tu życie ujrżeli i tych co tu w czasie długiej niewoli czerpali naukę z bogatej krynicy wiedzy, uprasza wszystkich wielbicieli Kilińskiego tego meża, co wszystko niósł w ofierze, mienie i życie, gdy ojczyzna w ciężkim znajdowała się położeniu, o datki na budowę pomnika.

Ostrów. (Skazana na śmierć.) W Ostrowie odbyła się w sądzie rozprawa przeciwko Annie Kłobukowskiej o zbrodnię morderstwa, popełnionego na swoim mężu w dniu 9-go czerwca 1922 roku w Ostrowie przy ulicy Kaliskiej. Oprócz tego na ławie oskarżonych zasiadali St. Zaremba i Emilia Klimkiewicz z Warszawy o pomoc i podżeganie do morderstwa. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9-tej rano. Świadków zawezwano 10. O godzinie 2¼ ogłoszono wyrok następujący: Kłobukowską uznano winną morderstwa umyślnego ze zastanowieniem i skazano na karę śmierci, Zarembę i Klimkiewiczównę uwolniono z powodu braku dowodów. — Jest to obecnie drugi wyrok w Ostrowie za czasów polskich, w którym została skazana kobieta na śmierć.

Poznań. (Krwawy samosąd.) Na Szosie Poznań—Kotowo w pobliżu Komornik pow. Poznań-Zachód napadnięty został w ub. piątek nauczyciel p. Droszcz z Komornik. Jadącemu powózką zagroził jakiś zamaskowany bandyta rewolwerem, odebrał mu gotówkę w kwocie 2 miliony. 700 tysięcy marek. Towarzyszącej p. Dr. pani zabrał bandyta portfel z zawart. 30 000 mk. i zbiegł do pobliskiego lasu. Napadnięty zaalarmował natychmiast gospodarzy w Komornikach, którzy urządzili obławę na

opór, grożąc rewolwerem. Jednak rewolwer się zaciął i zdołano ująć napastnika, wymierzając mu na miejscu doraźną karę, poczem odstawiono go do Poznania do szpitala miejskiego. Stąd odstawiono go do aresztu policyjnego. Bandyta pochodzący z Górnego Śląska 36-letni tokarz Franciszek Kaśny. Lekcja wymierzona mu doraźnie przez wzburzoną ludność Komornik, nie pozostanie prawdopodobnie bez normalnego śladu.

Bydgoszcz. (O muzeum miejskie.) Ojcowie naszego miasta, którym od dawna zarzuca się brak kultury i polotu do wyższych aspiracji duchowych, ostatnio wydali odezwę w miejscowej prasie, w której zwracają się do miejscowego społeczeństwa o dary na muzeum miejskie. Stworzenie tego byłoby możliwem, o ileby każdy z tut. obywateli, który posiada czy to cenny obraz, czy piękną rzeźbę, zbiory numizmatów, broń itp. nie przechowywał samolubnie w domu, lecz złożył je w darze lub jako depozyt w muzeum. Będzie one umieszczone w gmachu Kasy Oszczędności przy Starym Rynku.

Młodzież Akademii Górniczej w Krakowie wobec ekscesów niemieckich na politechnice gdańskiej.

Młodzież górnicza i hutnicza w Krakowie potępia fakty niekulturalnego zrywania przez rozfanatyzowanych studentów niemieckich tablic reprezentacyjnych polskich stowarzyszeń akademickich na politechnice gdańskiej. Wybrzyki powyższe będąc niewątpliwie logicznym wynikiem krótkowzrocznych i tępych przesłanek politycznych, nie mogą absolutnie przynieść korzyści sprawie dobrych stosunków polsko-gdańskich; bez wątpienia zatem władze gdańskie i polskie użyją swego wpływu celem zapewnienia kulturalnych praw polskich studentom politechniki gdańskiej.

Młodzież Akademii Górniczej przesyła ze swej strony kolegom w Gdańsku gorące uznania i zachęty w walce o równouprawnienie kulturalne na politechnice gdańskiej i zapewnia ich, że w walce tej młodzież Akademii Górniczej solidaryzuje się z nimi uczuciem i myślą.

Rom. Stranc, Mikołaj Różycki.
w z. sekretarza. Przewodniczący Sekcji
Zewn. Dział

Wielki Włec Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku

odbędzie się w niedzielę, 25 marca b. r. o godz. 4 po południu w sali Werftspeisehaus w Gdańsku.

Przemawiać będą: Poseł na sejm gdański p. dr. Kubacz i kierownik szkoły polskiej p. rektor Michna.

Uprasza się o przybycie wszystkich Rodaków.

WIELKI WŁEC DLA PARAFJI WIELKICH TRĄBEK

odbędzie się w niedzielę, 25 marca br. o godz. 11½ przed południem w lokalu p. Preisa w Wielkich Trąbkach.

Przemawiać będą posłowie z Gdańska.
Gmina Polska w W. M. Gdańsku.



Marzec	Marka i Tymoteusza
24	Wschód słońca o godzinie 5,32
sobota	Zachód o godzinie 5,54
	Wschód księżyca o g. 9,14 r.
	Zachód o godzinie 12,44 pp.

* Naszym Szanownym Czytelnikom w mieście Gdańsku, otrzymującym „Gazetę” przez roznosicieli, donosimy uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia. b. r. przestajemy doręczać „Gazetę” do mieszkań prywatnych. Doręczenia „Gaz. Gd.” zaniechać jesteśmy zmuszeni z tej przyczyny, że roznosiciele nieregularnie i niepunktualnie dostarczają Szań. Czytelnikom „Gaz. Gd.” — mimo wszelkich starań z naszej strony — i mimo, że dostarczyliśmy im zawsze odpowiednią ilość egzemplarzy. Wobec tego prosimy o odnowienie przeterminały na miesiąc kwiecień na pocztę względnie: w księgarni kol. Ruch—Kassub Markt 21, p. Czarlińskiego — Töpfergasse i w składzie cygar p. Schmidta —

* Mac Donnell w senacie gdańskim. Podczas dzisiejszego posiedzenia senatu złożył komisarz Ligi Narodów Mac Donnell senatowi oficjalną wizytę. Prezydent senatu Sahm przedstawił wysokiemu komisarzowi senatorów, poczem powitał komisarza Mac Donnella następującą przemową:

„Witam Waszą Excelencję imieniem senatu W. Miasta Gdańska, który Wasza Excelencja raczyła zaszczyścić swoją osobą jako wysokiego komisarza Ligi Narodów, pod której pieczę jest W. Miasto Gdańsk. Podstawy do sprawowania przez Waszą Excelencję urzędu sędziego rozjemczego w stosunkach pomiędzy W. Miastem Gdańskiem a Rzeczypospolitą Polską leżą w traktacie wersalskim, konwencji polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 1922 r. oraz w postanowieniach wysokiego komisarza i Rady Ligi. Jak i do poprzednika Wasz. Ex. tak i do Wasz. Ex. ma senat gdański pełne zaufanie w bezpartyjnym rozstrzyganiu spraw i jest gotów wspierać Wasz. Ex. pod każdym względem w sprawowaniu Jego urzędu. Senat wyraża nadzieję, że pobyt w naszym pięknym mieście dla Wasz. Ex. jak i dla Jego rodziny będzie ze wszech miar przyjemny“.

Na powyższe przemówienie odpowiedział Mac Donnell po niemiecku następującymi słowami:

„Panie Prezydencie! Moi Panowie! Dziękuję Panom za Wasze serdeczne powitanie, cieszę się bardzo, że mam sposobność zapoznać się z członkami senatu W. Miasta Gdańska i podziękować za wszystkie dowody uprzejmości, jakich od czasu mego przyjazdu ze strony Panów w Waszym pięknym starożytnym mieście doznałem. Mogę Panów zapewnić, że Rada Ligi żywo interesuje się wszystkimi gdańskimi sprawami. Uważam to za wyjątkowy dla siebie zaszczyt, że zostałem tutaj wysłany jako przedstawiciel Ligi Narodów i jestem pewien, że znajdę przy sprawowaniu swego urzędu pełne poparcie obu rządów“.

* Celem umożliwienia szerszej publiczności udziału w koncercie postnym, urządzonym przez Towarzystwo Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku, urządzi się z uwagi na okoliczność, że salka w Domu św. Józefa jest stosunkowo mała i zatem bilety na koncert w dniu 27. 3 po większej części są wyprzedane, w niedzielę, dnia 25 marca br. o godz. 7 wiecz. w wielkiej sali Domu św. Józefa „generalną próbę”, na która ma Szan. Publiczność wstęp za specjalnie niższymi cenami biletów.

Postanowienie to Towarzystwa „Cecylja” w Gdańsku można tylko powitać, gdyż daje się wszystkim możliwemu słyszeniu tych pięknych utworów kościelnych. Wobec tego apelujemy do Szan. Publiczności, aby licznie pobięła również na generalną próbę.

Pozatem uprasza Zarząd Towarzystwa „Cecylja” w Gdańsku, aby Szan. Publiczność przybyła na generalną próbę i sam koncert punktualnie i wcześniej zajęła miejsca, gdyż koncert rozpocznie się punktualnie o godz. ½8, aby nie przeciągać go do późniejszej pory jak do godz. 10, a ponadto podczas wykonywania każdego utworu będą drzwi do sal bezwarunkowo zamknięte.

Celem umożliwienia śpiewakom jaknajlepszemu i jaknajlepsze śpiewania apeluje się uprzejmie do Szan. Publiczności, aby na sali nie palono tytoniu.

..Wrzeszcz. Nabożeństwo. W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11½ odbędzie się w tutejszym kościele parafjalnym nabożeństwo z polskiem kazaniem, które wygłosi Ks. misjonarz.

Towarzystwa.

Miesięczne zebranie Zjednoczenia Polskich Kupców i przemysłowców odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 marca o godzinie 7 wieczorem w sali nr. 3 na I-szem piętrze restauracji „Hohenzollern” przy Langermarktu nr. 11. Porządek obrad: 1. Sprawa przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski w Gdyni. 2. Komunikaty zarządu. 3. Wolne wnioski.

Baczność czynni członkowie „Lutni” gdańskiej! Nadzwyczajna lekcja Tow. śpiew. „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. punktualnie o godz. ½8 wiecz. w małej salce „Domu św. Józefa” przy Töpfergasse. Z powodu występu chóru na koncertach w dniu 8 kwietnie rb. w Strzelnicy i w dniu 15 kwietnia w Wejherowie przybycie całego zespołu konieczne.

Zarząd.
Zebranie Towarzystwa „Jedność” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 7 wieczorem w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. O liczny udział uprasza.

Zarząd.
Wrzeszcz. Lekcje Tow. śpiewaczego „Cecylja”, odbywają się znowu regularnie co środę w lokalu Kleinchammerpark przy Marienstr. Batutę objął tymczasowo p. Tad. Tylawski z Gdańska. Przybycie wszystkich śpiewaczek

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

Rozporządzeniem ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości z dnia 11 b. m. Dz. U. nr. 26 został nowo uregulowany obrót dewizami i walutami zagranicznymi. W myśl tego rozporządzenia zakupem sprzedają walut i dewiz zagranicznych mogą się trudnić tylko banki dewizowe. Osoby i firmy prywatne mogą zakupywać jedynie tylko w tych bankach waluty zagraniczne na pewne szczególne wymienione powyższym rozporządzeniem le między innymi w celu pokrycia zobowiązań zagranicznych wynikających z legalnego przywozu towarów.

Wywóz walut zagranicznych i dewiz bez żadnego specjalnego pozwolenia jest dozwolony do wysokości 1.000 fr. szwajcarskich. Dla sum do wysokości 3.000 fr. szwajcarskich wymagane jest zezwolenie P. K. K. P. lub jednego z jej oddziałów, powyżej tej kwoty, zezwolenie ministra skarbu lub wyznaczonych przez niego organów.

Wywóz marek polskich w gotówce, czekach, przekazach i wszelkich zobowiązaniach dozwolony jest bez żadnego specjalnego zezwolenia do wysokości 500.000 mk., powyżej tej sumy potrzebne jest zezwolenie ministra skarbu lub wyznaczonych przez niego organów.

Wywóz zagranicę papierów procentowych i dywidendowych, sprzęż lub zastaw osobom i firmom mającym siedzibę zagranicą wymaga zezwolenia ministra skarbu.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie z dniem 12 b. m.

Bankiem dewizowym w Bydgoszczy został mianowany Bank Dyskontowy (Monitor Polski nr. 58); oprócz tego prawo zakupu i sprzedaży walut zagranicznych będą miały filie tych banków w Bydgoszczy, których Centrale mają prawo do transakcji walutowych n. p. Bank Związku Spółek Zarobk. i t. d.

W wykazie towarów, których wywóz jest zabroniony, zostały obwieszczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 28. II. 1923 (Monitor nr. 59) wprowadzone z dniem 13 III 23 r. następujące zmiany:

a) po poz. tariffy celnej 40. Bydło, Konie, trzoda chlewna, zwierzęta domowe (drob), z wyjątkiem kotów i psów:

— dodaje się następujący ustęp:

Wywóz zwierząt, stanowiących wiano małżeńskie osób zamieszkałych w pasie pogranicznym do Czechosłowacji może się odbywać

za przepustką wydaną przez właściwego starostę, po stwierdzeniu, iż zwierze stanowi jego wiano.

b) skreśla się:

poz. tar. celnej Towar 85 p. 4:

Obwieszczeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 1. III. 23 (Monitor Polski nr. 60) został wykaz towarów, których wywóz jest zabroniony, uzupełniony następującymi towarami:

Poz. tar. celn. Nazwa towaru:

143 p. 1-a Miedź, nikiel, kadm w wiórach, opiłkach i złomkach.

143 p. 2-a Mosiądz, tombak argentyń, brytanja, bronz i inne stopy metalowe, w wiórach, opiłkach i złomkach.

146 p. 1-a ołów w złomkach.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 21. b. m.

Wiadomości gospodarcze dla poselstw zagranicznych.

Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości polskich firm przemysłowych i handlowych, że odpowiedzi na wszelkie kwestjonariusze poselstw zagranicznych w sprawach, czy to ogólnej gospodarki krajowej, czy też stanu, ilości jakości i produkcji, ulepszeń, ilości pracowników i t. d. winne być przysyłane poselstwom przez wydział Ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odpisy zaś należy kierować do Ministerstwa Przemysłu i handlu Departament Handlowy.

Stosunki handlowe z Francją. Firmy mające zamiar nawiązać stosunki handlowe z ośnośmi firmami francuskimi posiadającymi towary na eksport zechcą podać swe adresy do biura Izby.

III. Targ Poznański. W biurze znajduje się do przejrzania dla zainteresowanych biuletyn III. Targu Poznańskiego. Biuletyn ten zawiera szczegóły o ograniczacji i przepisach obowiązujących na Targu oraz obszerny dodatek informacyjno-gospodarczy.

Raporty konsularne o sytuacji zagranicy w Argentynie i Rumunii) mogą zainteresowani przeglądać w biurze Izby.

Bydgoszcz, dnia 23. marca 1923.

Sekretariat Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Drobne wiadomości gospodarcze.

Nadzwyczajne walne zebranie Hurlowni i Spółek Spożywców odbyło się dnia 12 marca 1923 r. w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego do wysokości 250 milionów marek. Zebranie, któremu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Dr. Włodzimierz Seydlitz uchwaliło jednomyślnie podwyższyć kapitał akcyjny do powyższej wysokości przez wydanie akcji zwyczajnych serii B nominalnej wysokości 160 milionów marek, akcji uprzywilejowanych serii C w wysokości 20 milionów marek oraz akcji imiennych dla spółdzielni spożywców serii D w wysokości 30 milionów mk.

Wpłaty na akcje muszą być dokonane przy podpisaniu arkusza subskrypcyjnego. Przy wpłatach dokonanych po tym terminie subskrybent dopłaca 10 proc. w stosunku rocznym od dnia subskrypcji do dnia wpłaty od sumy efektywnej, to jest od nominalnej sumy plus agio. Nowe akcje wszystkich seryj biorą udział w zyskach od 1 lipca 1923 r.

Całą emisję akcji serii B przyjmuje Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, lub konzorcjum bankowe, wyznaczone przez Radę Nadzorczą z obowiązkiem zaoferowania dotychczasowemu akcjonariuszom za każdą starą akcję tysiącmarkową nowe akcje, razem nominalnie 4 tysiące marek serii E po kursie 130 proc.

Wszystkie akcje serii C i D przejmuje Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu z obowiązkiem przydzielenia spółdzielniom spożywców akcji serii D podług zasad i po kursie ustalonym przez Zarząd i Radę Nadzorczą.

Z rynku żywnościowego.

W połowie bieżącego miesiąca mimo zwyżki marki polskiej niewiele tylko produktów żywnościowych staniało w porównaniu z notowaniami na tem miejscu (w nawiązaniu) przed dwoma tygodniami. Jednocześnie wiele innych wykazuje w tym samym okresie nawet zwyżkę.

Do produktów, które staniały, należą: Pszenica za kilo 2400 (2800). Żyto 1250 (1400). Jęczmień konsumc. 1050 (1100). Mąka pszenna

Słódzie szkockie za beczkę 475 tys. i 540 tys. (430 i 500 tys.) mk.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw PismPolskich w Gdańsku, sp. z o. p. Drukarni Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku. Redaktor odp. Wilhelm Grimsmann w Gdańsku. ...Redaktor naczelny Władysław Zabawski...

Czytajcie „Gazetę Gdańską”.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	22 marca (urzędowe)		21 marca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolary	20797.87	20902.13	20797.88	20902.13
wypl. telegr. a. Londyn	97630.31	98119.69	97580.43	98069.57
Gold ho.l.	8219.40	8260.60	8219.40	8260.60
marki polsk	50.62	50.88	50.62	50.88
wypłata na Warszawę	50.49	50.75	50.12	50.38
wypłata na Poznań	50.49	50.75	50.12	50.38

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 23 III. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 42000—41500
Bank Handlowy 67500—68500, Bank Małopolski —
Bank Kredytowy 17000—18000, Bank Tow. Współ-
dzielczych —, Bank Zachodni 67—69—68500, Bank
Zjednoczonych Ziem Polskie —18000, Bank Przem.
Lwów 4000—4250, Bank dla Handlu i Przem. —
Bank Związku 18760—19500—19250, Warszaw Tow.
Kop. Wegla 17500—187—186000, Cegielski 108—
104—105600, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 225—
224000, Firlej 22500—22—24500, Lilpop 84—84000
Rudski —45500—47000, Ostrowiec 62000—
—75000, Ortwein i Karasiński —19000,
Zieliniewski 107—108000 Pocisk —6000,
Borkowski 7400—7600, Jablkowscy 17000—16000—
—, Łazy —, Cegielski —, Gostyński —, Micha-
łow 45000—47000, Łódzki —, Modrzejów —
—, Hurt —, Majewski —, Zyrardów —, Pu-
stelnik —26000, Spis 17750—17250, Spirytus 45000
Chmielów 45—43500, Puls 32000, Norblin 19—
18—18500, Busch i Werner —, Ursus 11—12—
11000, Parowozy 28000—25500—26500, Polbal —,
Zegluga 4600—4750—4700, Haberbusch 30—30000,
Polska Nafta 1000—9400—9400, Nobel 21000—
22500 Częstocice —, Warsz. Tow. Przem. Drzewn.
7200—7100—7250.

Berlin, dnia 23. marca 23.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	placono	żądano	placono	żądano
Holandia ..	8226.88	8268.12		
Buenos Aires ..	7700.70	7739.30		
Belgia ..	1192.01	1197.99		
Norwegia ..	3765.56	3784.44		
Dania ..	4019.92	4040.08		
Szwecja ..	5545.60	5571.40		
Helsingfors ..	562.09	564.91		
Włochy ..	1022.43	1027.57		
Londyn ..	97755.00	98245.00		
Nowy Jork ..	20847.75	20952.52		
Paryż ..	1369.06	1375.94		
Szwajcaria ..	3855.33	3874.67		
Hiszpania ..	3211.95	3228.05		
Japonia ..	9975.00	10025.00		
Rio de Janeiro ..	2209.23	2310.77		
Wiedeń ..	28.95	29.11		
ostempl. ..				
Praga ..	617.95	621.05		
Budapeszt ..	4.03	4.07		
Sofia ..	148.62	149.38		

Berlińska giełda metalowa

z dnia 23. marca 1923 r.

Cena za 100 kg. w markach

Miedź elektrol. (wirebars) notow. 817700
zw. dla niem. not. midzi elektrol.

Notowania berlińskiej komisji

giełdy metalowej.

Miedź rafinowana (99—99.3%) ...	725000—730000
Ołów ..	275000—280000
Mięki ołów hutniczy oryginalny	—
Cynk surowy hutniczy org. (w wolnym obrocie) ..	347500—352500
Cynk surowy hutniczy oryg. (Not. zw. hutn.) ..	362278
Cynk Remelted w płatach ..	275000—290000
Aluminiun hutn. (98—99%) w blokach walcach i prętach ..	929700
Aluminiun hutn. walc. albo w prętach (99%) ..	934700
Cyna Banka, Straitsi australiska ..	2220000—2260000
Cyna hutnicza (99%) ..	2170000—2200000
Nikiel czysty (98—99%) ..	1100000—1150000
Antymon (Regulus) ..	260000—270000
Srebro w sztabach (około 900 czyste) ..	392000—394000

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 23. marca 1923 r.

Milionówka 170.

Dolar ameryk. 43000, Frank fr. wypl. 2950, Marka niem. wypl. 2.15—2.12 Holend. Guld —.

Papierzy oficjalne.

Bank Centralny —, Dyskontowy Bydgoszcz —,
Kwilecki Potocki 2600, Bank Przemysłowców 850,
Bank Związku 1825—1800, Bank Ziemian —,
Polski Bank Handlowy Poznań 11000, Bank
Młynarzy —, Bank Kredytowy —, Bank Zjedno-
czenia —, Poznański Bank —, Wielkopolski Bank
Rolniczy —, Staathagenbank Bydgoszcz —, Arcbna
2050—2100, Fabryka Mydeł —, Barcikowski —,
Krotoszyn 11000—12500, Brzeski-Auto 19-20000, Ce-
gielski 10300—10200, Centrala Rolników 700—725
Centrala Skór 2150, Dębienko —, C. Hartwig 1100
Kantorowicz — —, Homosan —, Hurtownia
Skór — Hurtownia Związkowa 275-300, Hurtownia
Drogerijna 300, Herzfeld Viktorius 3850—3950—
3900, Hurtownia spółek spożywczych —, Młyn Zie-
mański 1700, Orient —, Piótno 1050—1200, Lu-
bań 49000, Maj 19250—20000, Lacom —, Węgro-
wiec 4200, Papiernia w Bydgoszczy —, Patria 1100-
1000, Ska Drzewna 5150—5400—5300, Br.-Sta-
browcy —, S-ka stolarska 4000, Sarmatia 2900,
Tri 1250—1150—1200, Tkamina —, Unia 4000-
3950—4100, Wagon Ostrowiec, 2-1950 Wisła 14000
Wytwórnia chemiczna 900, Grodzik 4200.

Telegramy iskrowe

Nowy York, dnia 23 marca 1923.

Pieniądze dzienne.....	23. 3.	22. 3.
Weksle na Londyn c. tr.	5 1/4 %	5 %
Na Londyn 60 dni	469.37	469.25
Na Paryż	467.03	466.75
Na Amsterdam	6.56	6.66
Na Kopenhag.	39.45	39.42
Na Pragę	19.26	19.15
Weksle na Berlin	2.97	2.97
Srebro krajowe.....	0,00,48	0,00,49
Srebro zagr.....	99 7/8	99 5/8
Kawa loco	67 3/4	67 3/8
Kawa na marzec	12 3/8	15.16
Kawa na maj	10.70	10.95
Kawa na lipiec	9.89	10.22
Kawa na wrzesień	9.05	9.38
Kawa na grudzień	8.75	9.10
Bawelna loco	30.20	30.70
Bawelna na lipiec	29.25	30.50
Bawelna na marzec	—	—
Bawelna na kwiecień	30.10	30.54
Bawelna na maj	30.10	30.54
Bawelna na czerw.	29.67	30.11
Dowóz bawelny do portów atl. i golf.	110.00	8000
Miedź elektrol.	17 3/8	17 3/8
Cyna loco	49.37	49.50
Ołów	8.30	8.37
Cynk	8.00	8.00
Żelazo	30.50	30.50
Blacha biała	5.10	5.10
Smalec western	12.57 1/4	12.67 1/2
Łój	9 1/2	9.62
Olej siemienia bawelnianego loco	12.20	12.20
Nafta w cases	11.82	11.85
„ w tankach	16.50	16.50
„ st. white	7.00	7.00
„ es. bal.	13.50	13.50
Cukier centryfug	4.25	4.25
Terpentyna	7.14	7.28
„ z Szwannv	157.00	157.00
Now-Orleans bawelna loco	149.00	149.00
Pszenica czerw. zim.	30.25	30.25
„ twarda zim.	135.75	137.00
Kukurydza	89.00	89.50
Mąka	5.75	5.75
Transp. zboża	1/8 sh	1/10 sh
„ na kont.	12 c	12 c

Chicago.

Pszemica na maj	23. 3.	22. 3.
„ na lipiec	120 5/8	122.00
Kukurydza na maj	115 3/8	116 5/8
„ na lipiec	73 3/4	74 3/8
Owies na maj	76.25	76.50
„ na lipiec	44.75	45 1/8
Zyto na maj	44 3/8	45.00
„ na lipiec	82.75	84.25
Smalec na marzec	82 3/8	83 7/8
„ na maj	11.57	11.67 1/2
Boczek na marzec	11.65	11.75
Słonina cena najniższa	10.55	10.70
„ najwyższa	10.00	10.25
Lekkie świnię cena najniższa	11.00	11.25
„ najwyższa	8.30	8.15
Ciężkie świnię cena najniższa	8.50	8.35
„ najwyższa	8.00	7.85
Dowóz świń do Chicago	8.25	8.05
Dowóz świń na zachód	34 000	53 000
„ ..	118 000	157 000

Berlińska giełda produktów

z dnia 23. 3. 1923 r.

Pszemica miejsc.	39000—39500
„ meklemb.	—
Tend. nieregularna	—
Zyto miejsc.	37000—36500
Tend. silna	—
Jęczmień letni	30000—31000
Tend. cielec	—
Owies miejsc.	29000—30000
„ pomors.	28000—29000
„ śląski	—
Tend. stałsza	—
Kukurudza La Plata	38000—39000
„ loco Hamb.	34000—34500
Tend. cielec	—
Mąka pszenna	105000—115000
Tend. silna	—
Mąka żytni	95000—105000
Tend. silna	—
Ospa pszenna i żytnia	18000—20000
Tendencja silna	—
Ospa żytnia	20000
Tendencja silna	—
Rzepak	80000
Tendencja silna	—
Rzepak	—
Tendencja	—
Siemie lniane	80000
Tendencja bez zainteresowania	—
Groch Victoria	55000—65000
mały groch spoż.	40000—45000
groch pastowny	—
Peluszka	60000—65000
Fasola	30000—35000
Wyka	55000—65000
Łubin niebieski	40000—50000
Łubin żółty	60000—80000
Seradella	70000—90000
Makuchy rzepakowe	24000—25000
Makuchy lniane	50000—
Wyłoki sucha	11000—12000
Melasa torf	9000
Płatki kartofl.	16500—17500

Nieureządzone notowania paszy.

Słoma pszenna i żytnia	13000—15000
owsiana i as. i wiaz. drutem	10000—12000
Słoma żytnia w snopkach	13500—14500
Siano dobre	15000—17000
Sian handl.	13000—15000

„Maison des Modelles“ NothhaftHeilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5
Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów**Künstlerspiele**

Hotel Danziger Hof

Direkcja: Alex Braune Kapelmistrz: Arkadi Flato

Program marcowy

Początek o godz. 1/28.

Występy gościnne kompanji
artystycznej byłych członków
Niebieskiego Ptaka

Dyr.: A. Danaroff

J. Chigorin, Aleksander Urajsky
Dekoracje: Poluektoff. (362)

Humor — Satyra — Parodia

Program co tydzień zmieniony

Występy baletuZespół Arnoldowa, tańce kaukaskie Balet
Menaro, węgierski zespół śpiewaczy i taneczny**Bonbonniere**

Bar amerykański Rosyjska orkiestra: Arkadi Flato

Zniżka cen!

Płaszcz gumowy	od 80 000
Płaszcz z grubego sukna	od 50 000
Ulstry latowe	od 50 000
Koszule wierzchnie, kol.	od 24 000
Krawaty	od 900
Garnitury spodnie	od 30 000
Swetry dla chłopców	od 16 000
Ubrania kilofskie, wełn.	od 40 000
Piłki tenisowe	od 90 000

Carl Rabe

444

Gdańsk, Długa 52, Sopot, Morska 48.
Franz Rabe, Wrzeszcz, (Langfuhr) Główna 22.**Sacharyne**

Marki „Dr. Fahlberg“

Kryształ (romboidalny Nr. 2
w blaszankach), tabletki i proszek

poleca ze składu tranzytowego:

Ludwik Glück
GDANSK

Werfingasse 1a ☐ Telefon 6340

Reprezentant generalny

Fabryki Sacharyny S. A.
FAHLBERG, LIST & CO.
w MagdeburguOddział w Warszawie
ulica Zabia 9 - Telefon 155-92

33

Poszukuje się natychmiast dzielnego

fachowca z branży drzewnejdo odbioru i wymiaru. Obywatelstwo
gdańskie lub polskie w urzęd. Pisemne
oferty uprasza„Foresta“, Holz-Aktiengesellschaft
Gdańsk, Brothänkergasse 16 443**Uczennica**

161

władająca językiem polskim w słowie i piśmie może
się zaraz zgłosićAdministracja Gazety Gdańskiej
Stadthof 12Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie z
dostawą do domów
prywatnych**Hotel Continental**Stadthofen 6-7 **Gdańsk** Telef. 65-3450
Naprzeciw dworca kolejowego

DIX

34

Baltische Ofen- und Baubedarfs-Ges. m. b. H.**Baltycka Spółka z ogr. odpow. stawiania
pieców i zapotrzebowania budowlanych**Schüsseldamm 56 **Gdańsk** Schüsseldamm 56

Telefon 2764 — Adres telegraficzny: „BAUOFEN“ 19

Piece kaflowe wszelkiego rodzaju. Przenośne piece
kaflowe. — Żelazne piece. — Materiał do budowy
pieców. — Materiał budowlany. — Produkty smołowe.

Eksport — Import :: :: :: Eksport — Import

Zaden sklep

skutkiem czego najtańszy zakup!

Ubrania męskie 78 000 i i.

130 000 150 000 120 000

Raglany męskie 65 000 i i.

150 000 115 000 98 000

Spodnie męskie 14 000 i i.

50 000 32 000 25 000

Wszystkie towary oddaję

na spłatę ratami

i udzielam oprócz tego 449

100% rabatu.

Gdańsk,**Berliner Konfektions-Vertrieb**

Altstadt. Graben nr. 109, 1 p.

przy Holzmarkt.

Najstarsze przedsiębiorstwo piętrowe z

systemem rabatowym dla lepszej

garderoby męskiej.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381. (381)

Absolwent Akademii Eksportowej we Wiedniu ze
znajomością języków i kilkuletnią praktyką pragnie
zmienić posadę.Łaskawe zgłoszenia jedynie przedsiębiorstwu pierwszo-
rzednych uprasza się do biura „Ruch“, Kraków,
Szczepańska 9, pod A. D. 445**B. FREILICH**Spółka Handlowo-Spedycyjna z ogr. por.
GDANSK, Langgasse 60/61

Telefon 5590 — Adr. tel.: Freispied Gdańsk.

Własne domy w Warszawie, Leszno 10, Stencz, Ząszyn, Niem.
Jia wa, Własna komunik. kolej. i wodna w Waw. Portie w GdańskuKonta bankowe: Direktion der Diskonto-Gesell-
schaft, filja Gdańsk, Dresdner Bank, filja
Gdańsk, Bank Handlowy, filja Gdańsk.
Deutsche Bank, filja Gdańsk. 418**Lovan-Creme****Dobry krem
do pielęgnowania cery**

Wszędzie do nabycia

Fabryka:

QUEISSER & COMP.

G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ

Luisenstrasse 2 440

KARTOFLEw najprzedniejszym wyborze dostarcza na-
tychmiast hurtownie 447**„ŻYWNOPOL“
TOW. KOMANDYT.**Pomorska Centrale żywnościowa i opałowa
GRUDZIĄDZ (POMORZE), PLAC 23 STYCZNIA 11 II.Potrzebny ratynowany
pierwszorzedny fachowiec
jako członek**Zarządu Banku Dyskontowego**
S. A. w Bydgoszczy.

Zgłoszenia przyjmuje prezes Rady Nadzorczej

Dr. Bizie! w Bydgoszczy
Cieszkowskiego 20. 446**G. Plaschke nast., właśc. Fr. Bieński**
Jabiler**Gdańsk, Goldschmiedgasse 5**Wielki skład zegarów ściennych,
kieszonkowych i reperacje. Srebrna
i złota biżuterja. Pierścienie wszel-
kiego rodzaju. Łańcuszki etc. 22Bieliznie żółkłej i splamionej kawą, krwią, winem, czekoladą, owocami,
sokiem itd. zaleca się dodać podczas gotowania Saponem 2—4 torebki
Asanu. „ASAN“ działa jak słońce na bielawie i jest pod gwarancją nie-
szkodliwy. 202

Zadajcie wszędzie:

Wyrób Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski,
Starogard (Pomorze).**Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“****R. Wróblewski & Ska.**Jopengasse 27 **Gdańsk** Telefon Nr. 834**Centrala: Bydgoszcz — Telefon 71**
ulica Śniadeckich Nr. 52 a.**Zakup i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów**

i a k:

Zboże :: Nasiona :: Ziemiaki

także na wywóz zagraniczny 37

Biuralistkabiegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać
na maszynie do pisania oraz znająca książkowość,
może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemne do adm.
Gazety Gdańskiej pod nr. 337. 237**Baczność!!****Amerykański Wynalazek.**Kto chce oszczędzać każdy grosz, czy młody-e lub starszy-e?
Kto chce zarobić od 3,000,000 mkp. miesięcznie i więcej?
Kto chce prowadzić z F-mą naszą interes?

A WIĘC WSZYSCY jak jeden mąż SPIESZCIE SIĘ I

ZŁÓŻCIE OFERTĘ

a w niej załączcie 5000 mk. pol. pod adres.:

ZIEMIA WARSZAWSKA Poczta Pruszków
SKRZYŃKA Poczta Nr. 15.W ofercie załączyc swój adres. Po otrzymaniu oferty
z załączon. 5000 mk. pol. WYŚLEMY NATYCHMIAST
jedną sztukę nowego wynalazku pod adres., jaki będzie
w ofercie. 438Kto chce pracować jako agent proszony
jest w ofercie zaznaczyć. PODAMY WARUNKI.Uwaga! Panowie i panie urzędnicy — buchalterzy, ucznio-
wie i uczennice przysyłajcie zamówienia a każdy
z was będzie zadowolony.**Znawcy żądają Kühnego!****Lemiesze**bez dziur system „Ventzki“
każdą ilość**Centryfugi**system „Alfa“ solidny wyrób
ofiarują po korzystnych cenach
wprost ze składu**KUJAWSKI I ZAK**
Fabryka Maszyn, Armatur, Odlewnia
Toruń, Telegr. Kużak. 409

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
Dziś w sobotę, dnia 24 marca
o godz. 7 wiecz.
 Bilety stałe C 2. Ceny zwykłe.
Glaube und Heimat.
 Tragedja w 3 aktach Karola Schönherr.
 Reż.: Hermann Merz. Insp.: Emil Werner.
 Osoby jak zwykle. Koniec o godz. 9 1/2.
 W niedzielę, 25 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
 stałe nieważne! Ceny niedzielne!
Der Waffenschmied.
 Opera komiczna w 4 aktach G. A. Lortzinga.
 W poniedziałek, 26 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
 stałe D 2. Po raz 1.
Der kühne Schwimmer.
 Farsa w 3 aktach Franza Arnolda i Ernsta Bacha.

HANDLOWIEC

z branży kolonialno-deliatesowej

z chlubnymi świadectwami, dzielny energiczny
 lat 20, poszukuje posady ekspedienta lub
 magazyniera od 1. 4. lub później. Łask.
 oferty upr. się przesłać od Nr. 53,284 do
 biura ogłoszeń „P A R” Poznań ul. Fr.
 Ratajczaka 8. (417.



Czego czekacie panie i panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje,
 a przecież każdy z was potrzebuje towary na
 własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego
 radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko we
 fabrycznym składzie manufaktur
M. BRYL w ŁODZI.

Jeszcze są do nabycia po najtańszych cenach
 następujące towary:

- 1) Dla Panów: MELANZ-PRIMA nadzwyczaj
 mocna i praktyczna tkanina (nie do roz-
 darcia) na męskie, damskie i dziecięce ubra-
 nia pojedynczej szerokości, za 1 metr
 mkp. 8500 i 9500, dubeltowa szerokość cena
 za 1 metr 18,000, 20,000 i 25,500.
- 2) KORTY. Modny, trwały we wszystkich ko-
 lorach, czystej wełny, niezbędny dla każdego
 z Panów i Pań na eleganckie ubranie lub
 kostium, cena za 3 metry 75,000 i 100,000 mkp.
 GATUNEK WYŻSZY za 125,000. 150,000
 i 195,000 mkp.
- 3) Materiał gatunku „KAMGARN” za 3 metry
 225,000, 250,000, i 300,000.
- 4) Do ubrań męskich dodajemy na żądanie
 pełny komplet podszewki za 45,000 i 60,000 mkp.
- 5) Dla Pań! Najnowszy wyrób szewiotu lub
 Frate w najnowszych pasach, kratach lub
 gładkich kolorach na eleganckie suknie, nad-
 zwyczaj mocny i praktyczny materiał, cena
 za 1 metr 18,500, 25,000, czystej wełny po
 45,000 i 75,000 Mk.
- 6) PŁOTNA na bieliznę, pościel, poszwy, wyspy
 i fartuchy za 1 metr 7,500, 8,500, 10,000 i
 12,000 mkp.
- 7) BATYSTY, kretony, welenki najmodniejszych
 kolorów i pięknych deseni na eleganckie
 suknie, bluzki i szlafroczyki za 1 metr po
 8,500 i 10,500 Mkp. Satyna deseniowa po
 12,000, 15,000 i 18,000 Mk.
- 8) OBRUSY. kapy, ręczniki, prześcieradła,
 chustki do nosa, firanki, pończochy, skarpetki,
 nieci do szycia, chustki ciepłe i jesienne po
 przystępnych cenach do nabycia.

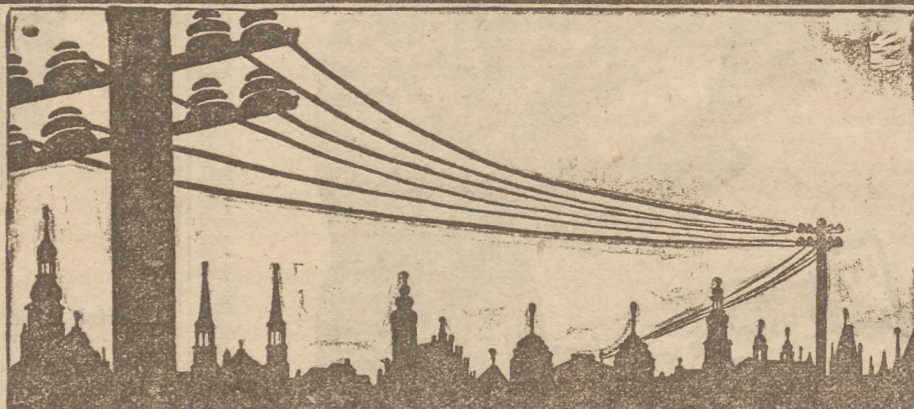
Towary wysyłamy natychmiast po otrzyma-
 niu zamówienia za zaliczką pocztową nawet
 bez zadatku.

!! BEZ WSZELKIEGO RYZYKA !!
 Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli
 towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem
 i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy
 adresować:

SKŁAD FABRYCZNY
M. BRYL, ŁÓDŹ,
 ul. Piotrkowska 56, (w podwórzu).
 P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o
 odwiedzić naszego składu.
 UWAGA: Próbkę i cenników nie wysyła się. Obsta-
 tunków maier od 75000 się nie wysyła.

Zawiadamiamy iż
w PONIEDZIAŁEK, 26. MARCA
 otwieramy
w GDAŃSKU przy JOPENGASSE 50
 pod firmą

Schuhwarenhaus „PATRIA“
 Skład polskiego obuwia Mocne - eleganckie - tanie
TOWARZYSTWO HANDLOWE „PATRIA“. 451



Gazeta Bydgoska

WSZECHSTRONNE INFORMACJE POLITYCZNE
 PIERWSZORZĘDNY ORGAN DLA OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH

„Goniec Kaliski“

Najpoczytniejszy dziennik w całej
 Ziemi Kaliskiej, prowadzony w duchu
 narodowym. Najlepiej nadaje się do
 wszelkich reklam kupna i sprzedaży.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Aleje Józefiny nr. 9.

ŚWIECE

każdą ilość dostarczy

362

Fabryka świec Stanisław Popa,
 Gdańsk-Wrzeszcz Kleinhammerweg 5. tel. 6851

Kalendarze

posiada w wielkim wyborze Księgarnia Ruch,
 Kaszub. Rynek 21.

Robię, co mogę,

by w tym czasie niezmiernie drożyzny tak obniżyć ceny za garni-
 tury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było
 możliwem, ubrać się dobrze i tanio. Od Pana zależy
 wykorzystanie zaofiarowanych przezemnie udogodnień. :-: :-:

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Ulstry

Cutawaye,

Spodnie w paski

➡ w wielkim wyborze po niskich cenach ➡

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny krój

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III.

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie.

36

Dom Bankowy V. Lundsgaard

Töpfergasse 1—3, Gdańsk

Adres telegr.: Daniabank 433 Telef.: 6386 i 16.

Kupno i sprzedaż wszelkich walut zagr.

Biuro czynne 9-1 i 3-6. Natychmiastowe wykonanie zlecen.

Centrala w Kopenhadze. Oddział w Berlinie.

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie
 prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.
 Gdańsk-Wrzeszcz. 440

Cieżką obrazę, którą
 wyrządziliśmy naszej szwa-
 gierce, p. Klarze Manuth,
 żonie mistrza szewskiego
 w Sopocie, cofamy niniej-
 szem i przepraszamy.

Anna Manuth.

Jan Manuth. 452

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej”
 mają powodzenie!

Spółdzielnia Przemysłowo- Handlowa

przy Związku Oficerów Rezerwy
 na Województwo Lubelskie
 Lublin, Krakowskie Przedmieście 36, tel. 209

Przedsiębiorstwo techniczno- budowlane

budowa i remont domów, willi, zabudowań
 gosp., koszar etc.

Dział Handlowy:

Dostawy materiał. budowlanych, ziemiopłodów,
 artykułów żywnościowych. Pośrednictwo w
 kupnie i sprzedaży majątków, domów, obszarów
 leśnych.

Przyjmuje

450

przedstawicielstwa i zastępstwa handlowe

L. KORYTKO & C-ie

WARSZAWA

Plac Dąbrowskiego 9. Tel. 49-01

Jeneralny przedstawiciel na Polskę i Gdańsk

mydeł: Gibbs, perfum i pudrów
Arys, kart do gry: Grimmaud,
win bordoskich: Brossault & C-ie
win burgundzkich:
Noirot Carrieres.

448

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej”

Artykuły branży aptekarskiej

Knoll i Kern, Gdańsk

Vorstädtischer Graben 34

Telefon Nr. 4091

S K Ł A D: Flaszek medycynał., kroplomierzy, pudełek wiórowych,
 słoików na maście, korków, towarów papierowych itd.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
 Kraków, Łódź, Lublin, Piotrków, Radom,
 Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York